Niebywały wypadek zbiorowej histerii tysięcy ludzi

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Nr 252 Wydanie L Rok 68 Środa, dnia 2 listopada 1938

W środę rozpoczynają się obrady w Wiedniu

Przed rozstrzygnięciem zatargu — Obie strony zgodziły się przyjąć bez zastrzeżeń orzeczenie

Warszawa. (Tel. wł.) We środę zatarg czesko - słowacko - węgierski wchodzi w ostatnią fazę, bowiem rozpoczynają się w tym dniu obrady arbitrażowe włosko-niemieckie w Wiedniu. Z ramienia Włoch weźmie w nich udział min. Ciano na czele specjalnej delegacji. Rzeszę reprezentuje min. Ribbentrop w otoczeniu całego sztabu rzeczoznawców. Z Budapesztu przybędzie min. Kanya, a z Pragi min. Chvalkovsky.

Obrady w Wiedniu dochodzą do skutku w wyniku odpowiedzi, którą rząd węgierski otrzymał od Włoch i Niemiec, wyrażającej zgodę państw na objęcie arbitrażu w omawianym zatargu. Równocześnie Berlin i Rzym stawiają jako warunek podjęcia się tej roli, aby Węgry i Czecho-Słowacja oświadczyły z góry bezwzględne poddanie się orzeczeniu arbitrów.

Rząd węgierski wyraził swą zgodę. To samo zrobiła również Praga.

Zdaniem kół politycznych w Budapeszcie, zakres działania arbitrów obejmować będzie następujące główne sprawy:

1) Natychmiastowe przekazanie Węgrom tych obszarów, których zwrot został już uznany również przez Czecho-Słowację (a więc około 75 pct tzw. „Węgier Górnych", bez 5 miast: Nitry, Bratysławy, Koszyc, Użhorodu i Mukaczewa). Są to tzw. obszary bezsporne.

2) Rozstrzygnięcie przynależności terenów spornych, których zwrotu żądają Węgry na podstawie zasady narodowościowej.

3) Rozstrzygnięcie w sprawie żądań węgierskich, dotyczących prawa samostanowienia na Słowaczyźnie oraz na Rusi Podkarpackiej.

Wiadomości nadchodzące z różnych stolic co do decyzyj, jakie zapadną w Wiedniu, są niewyraźne.

„Kurier Warszawski" w doniesieniu swego korespondenta paryskiego stwierdza:

„Ogólnie uważa się, że Włochy ustąpiły Niemcom, czyli że „von Ribbentrop przekonał Mussoliniego". Rzekomo nie ma być więc wspólnej granicy polsko-węgierskiej poprzez Ruś Podkarpacką, a jak podają niektórzy korespondenci, mają oficjalne koła włoskie odżegnywać się od tego, że w ogóle czyniły kiedykolwiek podobną propozycję. W sferach zbliżonych do Ouai d'Orsay wyrażają zdziwienie, że Włochy idą po linii osi i ulegają naciskowi Berlina."

Podobnie brzmią wiadomości z Pragi i Bratysławy, podawane jednak w formie raczej warunkowej. Rzym ogranicza się do ogólników, jednak podkreśla, że arbitraż dążyć będzie do zadowolenia również Polski.

Z Budapesztu nadchodzą informacje, że techniczne przygotowania w sprawie zwrotu obszarów bezspornych, opracowane przez mieszaną komisję rzeczoznawców wojskowych w Pradze, są w pełnym toku. Przygotowania te, prowadzone przez węgierskiego attaché wojskowego płka Solymossyego oraz czesko-słowackich rzeczoznawców wojskowych, ułatwią i przyśpieszą w znacznej mierze prace sądu rozjemczego.

Budapeszt (PAT). Wojskowi rzeczoznawcy węgierscy i czesko-słowaccy spotkali się w poniedziałek o godz. 18 w Bratysławie, celem omówienia sposobów ewakuacji terytoriów obszaru pogranicznego, który zostanie przyłączony do Węgier. Węgry na konferencji reprezentowane są przez płk. Andorka, ppłk. Solymossy attache wojskowego poselstwa węgierskiego w Pradze i kpt. Szentpetery. Prace rzeczoznawców trwać będą kilka dni, przy czym pozostaną oni w Bratysławie do dnia ostatecznego obsadzenia tych terytoriów.

Żądania Węgrów

Budapeszt. (PAT) Nakładem popularnego budapeszłańskiego dziennika „Pesti Hirlap" ukazało się w estetycznej formie specjalne wydawnictwo w języku polskim pod tytułem: „Czego Węgry żądają od Czecho-Słowacji".

Zaopatrzone danymi statystycznymi oraz mapkami wydawnictwo powyższe omawia szczegółowo postulaty węgierskie i w konkluzji stwierdza, że Węgry żądają by Czecho-Słowacja: 1) zwróciła Węgrom natychmiast na zasadzie narodowościowej oraz na zasadach zastosownych przy rozwiązywaniu problemu sudeckiego, terytoria zamieszkałe przez Węgrów. 2) by na innych terytoriach, oderwanych od Węgier, zastosowano prawo samostanowienia ludów".

Min. Kanya jedzie do Wiednia

Budapeszt. (PAT). Min. spr. zagr. Kanya zaproszony przez Włochy i Niemcy, wyjedzie we wtorek po południu do Wiednia w towarzystwie min. wyznań hr. Telekiego, szefa sztabu gabinetu min. pełn. hr. Csaky oraz członków delegacji węgierskiej.

Rokowania polsko-niemieckie w sprawie wysiedlania Żydów

Warszawa. (PAT.) W wyniku wymiany zdań pomiędzy rządem polskim a rządem niemieckim w przyszłym tygodniu rozpoczną się negocjacje tych dwóch rządów na temat całokształtu sprawy obywateli polskich narodowości żydowskiej, zamieszkałych w Niemczech

Tematem negocjacyj będzie także sprawa powrotu do Niemiec wydalonych ostatnio z Rzeszy obywateli polskich. W związku z tym wszystkie dalsze wydalania obywateli polskich narodowości żydowskiej z Niemiec zostały wstrzymane, znajdujące się zaś już na granicy transporty — cofnięte.

Rząd polski ze swej strony wstrzymał zapoczątkowaną akcję wysiedlania obywateli niemieckich z Polski.

Pacyfikacja Jaffy

Jerozolima. (PAT) Wprowadzenie zakazu opuszczania mieszkań w Jaffie uważane jest za zapowiedź przeprowadzenia w tym mieście szeregu operacyj wojskowych, mających na celu stłumienie szerzących się tam aktów teroru.

Konfiskata „Orędownika"

Nasz 24-stronicowy numer niedzielny z datą na 31 października rb. (nr 251) został skonfiskowany za artykuł wstępny.

Po usunięciu skonfiskowanych ustępów artykułu wstępnego wydaliśmy nakład drugi, który do niektórych miejscowości doszedł z opóźnieniem, za co Czytelników przepraszamy.

Rozmowy rządu brytyjskiego z wielkim muftim

Jerozolima. (PAT). Wśród angielskich urzędników administracji palestyńskiej obiega sensacyjna pogłoska, iż rząd brytyjski nosi się z zamiarem zaproszenia muftiego jako najwyższego przedstawiciela Arabów palestyńskich do rokowań nad ukształtowaniem przyszłości politycznej Palestyny.

Adw. Hofmokl-Ostrowski apeluje

Warszawa. (Tel. wł.). Adwokat Hofmokl-Ostrowski nie zrażony przegranym procesem w sprawie przeciwko Janowi Kiepurze, chcąc dalej zyskać rozgłos, złożył apelację do warszawskiego Sądu Okręgowego. (w)

Nowy poseł Finlandii

Warszawa. (Tel. wł.). W przyszłym tygodniu przybędzie do Warszawy nowomianowany poseł republiki Finlandii w Polsce Bruno Kivikowski, dotychczasowy szef gabinetu ministra spraw zagranicznych Finlandii.

Posiedzenie gabinetu brytyjskiego

Londyn (PAT). Dziś o godzinie 15 odbyło się na Downing Street posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem Chamberlaina. W londyńskich kołach politycznych wyrażają przypuszczenie, że przedmiotem obrad były deklaracje, które na temat polityki zagranicznej Chamberlain uczynić ma w środę wieczorem w Izbie Gmin, lord Halifax zaś w Izbie Lordów.

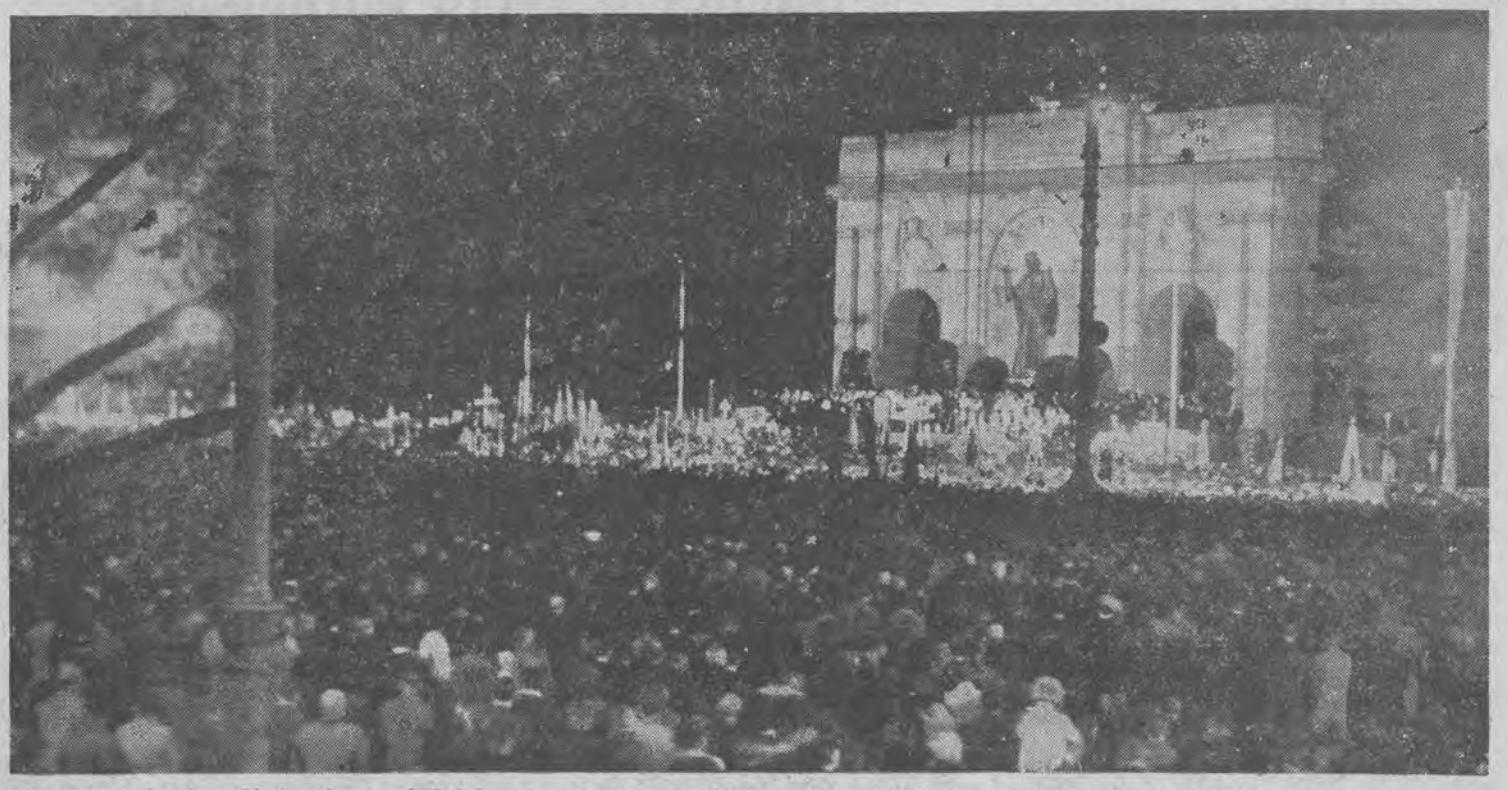

W całym kraju odbyły się w niedzielę ub. potężne manifestacje katolickie ku czci Chrystusa Króla. Wspaniały przebieg miały uroczystości w Poznaniu, gdzie przed Pomnikiem Wdzięczności zgromadziło się 40 tys. wiernych (na zdjęciu)

„Czerwoni" w Hiszpanii dostają w skórę

W największej z dotychczasowych bitew powietrznych wyciężyli lotnicy armii narodowej

Salamanka. (PAT) Komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi, że wojska narodowe przerwały front nieprzyjacielski w górach Caballo, gdzie zdobyte zostały stanowiska obronne nieprzyjaciela. Sukces ten będzie miał niewątpliwie duże znaczenie dla frontu rzeki Ebro. Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór i kilkakrotnie dochodziło do walki wręcz. Do niewoli wzięto 400 milicjantów, a na placu boju zebrano zwłoki 400 zabitych, którzy polegli tylko w dwóch punktach obronnych. — Lotnictwo w ciągu niedzieli prowadziło ożywioną działalność i strąciło 14 samolotów nieprzyjacielskich.

Barcelona. (PAT) Komunikat wojsk rządowych donosi, że wojska gen. Franco po raz 7 rozpoczęły ofensywę na przyczółki mostowe odcinka Ebro. Wojska gen. Franco wspomagane lotnictwem i artylerią podjęły natarcie w górach Pandol pod Salvattierra. W górach Caballo walki były szczególnie zacięte i trwają tam nadal. Lotnictwo rządowe strąciło w ciągu dnia 5 samolotów nieprzyjacielskich.

Saragossa (PAT) Stoczona wczoraj na froncie Ebro bitwa powietrzna była jedną z największych od wybuchu wojny hiszpańskiej. 24 samoloty, wchodzące w skład grupy „Cucaracha" zaatakowały 80 samolotów wojskowych. Zacięty pojedynek powietrzny toczył się nad obszarem położonym między Asco, Pinell i Falset. Mimo ogromnej przewagi flotylli rządowej, walka zakończyła się zwycięstwem lotników powstańczych, którzy strącili kilka samolotów nieprzyjacielskich, nie ponosząc żadnych strat.

Dziś o godz. 10,45 pięć samolotów wojsk narodowych bombardowało obiekty wojskowe w porcie Walencji. Wyrządzone szkody są bardzo znaczne.

Ku porozumieniu Paryża z Berlinem?

Amb. Francois-Poncet miał podobno przywieźć konkretne propozycje Hitlera

Paryż. (PAT) W kołach politycznych krążyła pogłoska, iż b. ambasador francuski w Berlinie François Poncet przywieźć miał do Paryża konkretne propozycje rządu Rzeszy w sprawie normalizacji stosunków między Berlinem a Paryżem. W kołach miarodajnych zachowywano w tej sprawie dyskrecję, zaprzeczając jedynie pogłosce, jakoby rokowania już doprowadziły do pozytywnych wyników, a przede wszystkim, jakoby w czasie kongresu radykałów miała być podana treść jakiegoś wspólnego oświadczenia francusko-niemieckiego.

Rąbka tajemnicy, okrywającej rozmowy francusko-niemieckie uchylił w artykule zamieszczonym w dzienniku prowincjonalnym „Le Bourbonais Republicain" pos. Lucien Lamoreux. Potwierdza on przede wszystkim informacje, iż amb. François Poncet przywiózł do Paryża propozycje niemieckie. W czasie rozmowy, jaką odbył w Berchtesgaden z Hitlerem, kanclerz stwierdzić miał, iż nie żywi żadnej niechęci do Francji i że przeciwnie gotów jest pójść na wyrównanie wszelkich nieporozumień między obu krajami.

Według dalszych wiadomości p. Lamoreux Francja i Niemcy podpiszą pakt o nieagresji. Rozpatrzone byłoby również porozumienie natury gospodarczej. Kanclerz Hitler wyrazić miał wobec François Ponceta przekonanie, że w dniu, w którym dojdzie do porozumienia między Francją a Niemcami zostanie usunięta możliwość zatargów europejskich. Zastrzegł się dalej, że nie zamierza wtrącać się do polityki wewn. Francji, lecz nie ukrywał, że niestałość stosunków wewnętrznych w tym kraju poważnie go niepokoi.

ng 21306-7

Karabiny maszynowe dla armii

Olkusz (PAT). W Ogrodziencu, pow. olkuskiego odbyło się wczoraj uroczyste poświęcenie i przekazanie wojsku 4 ciężkich karabinów maszynowych, ufundowanych przez zarząd urzędników i robotników cementowni „Wiek".

Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. dr Podkopał, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie przemówienia wygłosili: p. wicewojewoda kielecki oraz przedstawiciele dyrekcji fabryki i robotników. W imieniu armii sprzęt wojskowy przyjął płk. Kijowski. Tłumnie zebrana publiczność zgotowała owację żołnierzom, niosącym nowe karabiny maszynowe, obsypując ich kwiatami.

Papierosy FIS

Warszawa. (Tel. wł.). Z powodu międzynarodowej imprezy sportowej w Zakopanem w ciągu tegorocznego sezonu zimowego, a mianowicie narciarskich mistrzostw świata, ma być wypuszczony na rynek specjalny gatunek propagandowych papierosów FIS. (w)

Adwokaci a Bereza

Warszawa. (Tel. wł.). Najwyższa Rada Adwokacka rozpatrywała sprawę występowania adwokatów z interwencjami w urzędach. Zapadła uchwała, ażeby zwrócić się do Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą o zgłaszanie reprezentacji palestry wszystkich wypadków występowania adwokatów w nieodpowiedniej formie, w sprawach dotyczących osadzania w Berezie Kartuskiej. (w)

Prośba o uwolnienie japońskiego generała

Tokio (PAT). Agencja Domei donosi:

Szereg generałów armij mandżurskiej i północnej zwróciło się do Czang-Kai-Szeka z prośbą o zwolnienie generała Czang-Sue-Lianga, który uwięziony został na początku wojny w Mugdenie i o którym brak jakichkolwiek wiadomości.

W ostatnich czasach rozeszły się pogłoski, że Czang-Kai-Szek zarządził przewiezienie uwięzionego generała z Hengyang do Kuelin w prowincji Kiangsi.

Marynarka egipska

Londyn (PAT). Z Kairu donoszą, że rząd egipski zdecydował się stworzyć kadry marynarki egipskiej, w skład której wejdą oficerowie i marynarze narodowości wyłącznie egipskiej. Wiadomość ta wywołała w Londynie wielkie zainteresowanie. Rząd egipski nosi się również z zamiarem powołania akademii morskiej w Aleksandrii, której absolwenci będą co rok wysyłani do Anglii, celem zakończenia studiów

Niemcy a kraje bałkańskie

Wiedeń ma być stolicą handlową basenu naddunajskiego

Londyn. (ATE) Korespondent dyplomatyczny „Evening Standard" donosi dziś, że Hitler powziął decyzję przekształcenia Wiednia na stolicę handlową i finansową na cały obszar basenu naddunajskiego. Wizyta kanclerza Hitlera w Wiedniu przed paru dniami pozostawała w związku z przygotowaniami w tym kierunku. Zorganizowany ma zostać centralny bank, którego zadaniem będzie finansowanie małych przedsiębiorstw przemysłowych, górnictwa, eksploatacji lasów oraz kontroli nad długoterminowymi kredytami dla państw bałkańskich. Kilka wielkich banków austriackich ma wziąć udział w pracach tych instytucyj. Towary z tych państw bałkańskich, których Niemcy nie będą mogły zużyć na rynku wewnętrznym, będą kierowane do Hamburga celem reeksportu.

Ogłoszenie nowego traktatu handlowego między Niemcami a Jugosławią — pisze korespondent — nastąpić ma natychmiast po wyborach parlamentarnych w Jugosławii. Traktat ten będzie zawierać paragraf, na mocy którego rząd niemiecki będzie miał prawo kontroli cen towarów, zakupionych w Jugosławii.

„Tydzień niemiecki"

Bukareszt. (ATE) Jeden z dzienników przytacza jako dowód rosnącego zainteresowania Niemiec Rumunią, że w ciągu bież. tygodnia podjęte zostaną rokowania handlowe rumuńsko - niemieckie, przybędzie do Konstancy niemiecki krążownik „Emden", opera frankfurcka da w Bukareszcie kilka przedstawień, a w końcu przybędzie do Bukaresztu liczna wycieczka „Hitlerjugend", by złożyć wizytę „Straży Kraju". Dziennik nazywa tydzień bieżący „tygodniem niemieckim".

Opinia rumuńska

Bukareszt. (ATE) Członek rady koronnej prof. Iorga występuje na łamach swego dziennika przeciw podanym przez prasę francuską projektom niemieckim ściślejszego powiązania krajów bałkańskich z Rzeszą za pomocą specjalnego układu gospodarczego, który by praktycznie dawał Rzeszy pełną kontrolę handlu zagranicznego krajów bałkańskich. Rumunia posiadająca bogactwa naturalne, jak źródła naftowe, nie przyłączy się — jak pisze prof. Iorga — do tego rodzaju planu, albowiem nie potrzebuje uzależniać się ekonomicznie od nikogo.

Rozmowa dwóch premierów

Sofia (PAT). Dziś rano odbyło się na pograniczu jugosłowiańsko-bułgarskim, w miejscowości Nisz Bania spotkanie między premierami Kioseiwanowem i Stojadinowiczem.

Zarówno w Sofii, jak i w Białogrodzie przywiązują wielką wagę do rozmowy obu premierów, której przedmiotem będzie sytuacja europejska ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień bałkańskich. W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że premier bułgarski powrócił już dziś wieczorem do Sofii.

Śnieg i mróz w Bułgarii

Sofia (PAT). W Bułgarii panują niezwykle rzadko przypadające w tym czasie dotkliwe chłody. W górach spadły obfite opady śnieżne. Pokrywa śnieżna w Bałkanach sięga 2 metry grubości. Temperatura w niektórych miejscowościach dochodzi do minus 5 st., temperatura na szczycie piryńskim Musała wynosiła minus 11 st.

Śnieżyce zaskoczyły wielu ludzi w górach, tak że musiano wysyłać liczne ekspedycje ratunkowe. Zdarzyło się kilka wypadków śmiertelnego zamarznięcia. Chłody poczyniły straty w sadach i winnicach.

Krwawa bójka z wynikiem śmiertelnym

Warszawa. (Tel. wł.). Policja prowadzi dochodzenia w sprawie tajemniczego postrzelenia 22-letniego Stanisława Jana Wesołowskiego, mieszkańca Warszawy.

Nad ranem przy ul. Ogrodowej strzały zaalarmowały policję. W bramie domu znaleziono Wesołowskiego ciężko rannego w szyję. Lekarz stwierdził, że kula przeszła przez krtań. Wesołowski zmarł w szpitalu nie odzyskawszy przytomności.

Dochodzenie ustaliło, że Wesołowski wyszedł po zabawie od swojej narzeczonej ze swoimi dwoma kolegami Puchałą z Golędzinowa i Mikołajczykiem z Warszawy. W bramie domu natknęli się na szofera Dawida Bromberga, który zajechał taksówką wracając do domu z pracy. Wesołowski zażądał, aby Bromberg odwiózł towarzyszy do domu. Szofer oświadczył, że jest bardzo zmęczony i nie może tego uczynić.

Wybuchła awantura. Jeden z pijanych kompanów uderzył Bromberga w głowę. Wówczas szofer który posiadał legalnie rewolwer, wystrzelił kilka razy na postrach w powietrze i rzucił się do ucieczki. Pijani pogonili za nim. Bromberg jeszcze raz strzelił i wtedy ranił śmiertelnie Wesołowskiego.

Później Bromberg zgłosił się do komisariatu policji. Aresztowano go podobnie jak aresztowano Puchałę i Mikołajczaka. (w)

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Poznań, 31. 10. 1938 r.: Żyto 18.50—19; żyto 14.75—15; jęczmień browarowy 16—17; jęczmień 700—720 g/l. 15.15—15.65; jęczmień 673—678 g/l. 14.50—15; owies I. stand. 15.10—15.50; owies II. stand. 14.50—15; mąka pszen. gat. I. wyc. 0-35% 36.25—38.25; mąka pszenna gat. I. 0-50% 33.50—36; mąka pszenna gat. I. 0-65% 30.75—33.25; mąka pszenna gat. II. 35—50% 29.50—30.50; mąka pszenna gat. II. 35—65% 26.50—29; mąka pszenna gat. II. 50—60% 25.00—26; mąka pszenna gat. II. 50—65% 24.00—25; mąka pszenna gat. II. 60—65% 22.50—23.50; mąka pszenna gat. III 65—70% 18.50—19.50; mąka żytnia gat. I. 0-50% 25.50—26.75; mąka żytnia gat. I. 0-65% 23.25—24.75; mąka ziemn. superior wl. w. 28.50—31.50; otręby pszenne grube stand. 10.75—11.25; otręby pszenne średnie stand 9.25—10.25; otręby żytnie stand. 9—9; otręby jęczmienne 9.75—10.75; siemię lniane 48—50

Podpory

Rozważania w okresie świątecznym

Koniunkturę na chrześcijaństwo po mediolańskim edykcie cesarza Konstantyna podchwycili w lot wytrawni gracze i kombinatorzy, tajemnych misteriów ze wschodu adepci, wyuzdani rozwodnicy i apostaci trzeszczącego w posadach imperium, poparci przez stare i młode intrygantki reżimu, „żony", mające całe ekipy „mężów", lwice w utlenionych fryzurach i strojach, przemyślnie uwydatniających bezwstyd nagich ciał i dusz przewrotnych.

Z tonącej nawy rzymskiej przerzuciły się szczwane szczury do zwycięskiej lodzi Piotrowej, zabierając ze sobą trąd i ropę swojej przegranej przeszłości. Pokonał Kościół niespożyty infekcję. Wyrzucił zarazki i zaszczepił na zdrowej barbarzyństwa płonce żywotną latorośl państwa chrześcijańskiego. Nie można i nie wolno mieć do Kościoła pretensyj za wyrozumiałość, bo posłannictwem jego jest z optymizmem przyjmować nawet już straconych według ludzkiego sądu. Zło nadużywaiace dobrej intencji i tak rozbije w swoim czasie na pewno głowę o bożąmękę.

Na zbytnim jednak podszywaniu się interesów ziemskich pod sprawę Bożą rzadko Kościół wychodził dobrze. Starczy wskazać w przeszłości na zmieszanie w dawnej Francji dynastii z Kościołem, w ostatnim okresie w prawosławnej Rosji, w katolickiej Austrii, a nawet protestanckich Niemczech, gdzie opozycja katolicka z czasem stała się nadworną Jego cesarskiej mości. Dzięki czemu szerokie masy narodu zatraciły wyczucie, jak daleko wolno posuwać się w poddawaniu się woli państwa, dzisiaj totalistycznego i nowopogańskiego.

Kto pamięta poplątanie spraw kościelnych z dynastyczno-państwowymi, objawiające się w Austrii np. z okazji kongresu eucharystycznego w Wiedniu (1912 r.), ten zrozumie teraz brak wyraźnego oblicza u ludu wiedeńskiego, przeganiającego po sześciu latach „ubóstwianą dynastię", a nie chcącego, czy nie umiejącego już dwadzieścia sześć lat później obronić swego arcypasterza przed totalistycznymi bojówkami.

Jeżeli sumienie ma być busolą człowieka, to nie można prowadzić go dwutorowym szlakiem. Pas graniczny między boskim a cesarskim musi być zarysowany wyraźnie, chociażby to chwilami narażało na sytuacje trudne.

Bankruci nie mogą aspirować do roli podpór i opiekunów Kościoła, zwłaszcza, jeżeli swój do niego stosunek rozumieją jako żerowanie na jego wpływach przy równoczesnym dyspensowaniu się od elementarnych nakazów wiary świętej. Liturgia Kościoła mądra jest, podniosła i poczająca.

Święto Chrystusa-Króla mówi przedziwne, a jednak proste rzeczy o sprawach Kościoła wojującego i tryumfującego, złączonych przez unię personalną w Osobie Boskiej Pana i Mistrza:

„Godzien jest Baranek, który jest zabity, wziąć moc i Bóstwo i mądrość, siłę i cześć. Jemu chwała i władza na wieki wieków" (św. Jan).

„Śpiewajcie Królowi naszemu, śpiewajcie.
Pan przecież Królem wszechświata.
Mądrą więc czcijcie Go pieśnią."

— — — — — — — — — — — —

„Oto tron Jego stać będzie,
póki trwa słońce przed moim obliczem,
póki trwa księżyc, na wieki stworzony,
jako wierny mój świadek w przestworzu."
(Ps. 46 i 88 w tłum. ks. prof. Klawka.)

Encyklika Piusa XI papieża, wprowadzająca święto Chrystusa-Króla, uczy bez obsłonek, że nie chodzi przy tym nowym święcie o sentymentalne czułostki, ale o umocnienie Królestwa Chrystusowego w sprawach istotnych i zasadniczych, o nadanie rzeczywistego charakteru chrześcijańskiego i katolickiego każdemu szczegółowi życia. Mogą, zanim się to stanie, powstawać pozory trudności i konfliktów. Gdy jednak rzeczywiście zakróluje Chrystus w całym życiu ludzkim, wtedy uwydatnią się w całej pełni tego faktu błogosławione plony.

„Szczęsny ów lud, którego Bogiem jest Pan, i naród, który na własność On obrał."
(Ps. 32 w tłum. ks. prof. Klawka).

„Święci będą sądzić narody i panować nad ludem" (Ks. Mądr. 3).

Oto podpory Kościoła, narodów i państw realne, nie zmurszałe i fikcyjne, ani wyglądające, jakby kupony i dywidendy obcinać na walorach Bożych.

W niezwykłą dziedzinę mężów mądrych, prawych, odważnych i bohaterskich, niewiast heroicznych, czystych i mężnych, młodzieży a nawet dziatwy entuzjastycznej, ofiarnej i pięknej, wprowadza święto Kościoła tryumfującego Wszystkich Świętych.

Pretorzy, cezarowie, cenzorzy, ziemscy „bogowie" z totalizmu spłodzeni, wysilali się, aby zniszczyć posiew świętości. Nic nowego pod słońcem: były już konfiskaty nie tylko dzieł pióra i dłuta, ale majątków, koncentracyjne obozy odosobnienia, areny procesów i wyroków, szał sadyzmu i wiele krwi, całe potoki, jeziora krwi, cuchnące gazy potwarzy jednostek i zbiorowisk, „aby nie tworzyć męczenników, ale kryminalistów". Wszystko już było!

Na taki krytyczny dzień uchodziły ostrożne szczury gromadnie z łodzi Piotrowej. Pozbywszy się brzydkiego balastu, wypływała wiecznie młoda na rozłogi wieczności i pociągała ku sobie wszystko co najlepsze i najszlachetniejsze. Jest wtedy czas na gody świętości! O tym prawi ku podniesieniu i zachęcie dzień Wszystkich Świętych.

Powołany jest każdy, chociażby parskał szawłową nienawiścią, Magdaleny namiętnością, Augustyna temperamentem, byle uchronił się przed cynizmem. Z próchna i ropy już tylko sam Bóg wskrzesić jeszcze może życie czy zdrowie. — Czy jednak zechce zawsze!

„Jeżeli atoli jego synowie zakon mój opuszczą
i chodzić nie zechcą według wskazań moich,
jeżeli zbezczeszczą prawa moje,
i na rozkazy me zważać nie będą,
rózgą występki ich schłoszczę,
a grzechy ukarzę biczami."
(Ps. 88 w tłum. ks. prof. Klawka).

Bolesną potrafi być rózga Boża, a sięga poza kraniec życia.

Podobno dziennie odchodzi na tamtę stronę około 150 tys. ludzi. Na rok więc coś 50 milionów, czyli ludność W. Brytanii oraz Irlandii razem wziętych.

Każdy idzie w wielkiej rzeszy, a jednak sam ze swoim bilansem życiowym

„przed oblicze sędziego, któremu nic nie jest ukrytym: którego ani darami ująć, ani wymówkami zwieść nie będzie można; lecz którego wyrok samą będzie sprawiedliwością". („O naśl. Jez. Chr. XXIV")

Nie lubią tych prawd wielcy tego świata. Chcą je zdusić w dymie kadzideł i pochlebstw, zakrzyczeć zorganizowanym entuzjazmem tłumu, utopić chociażby we łzach i krwi nieprawomyślnych i opornych.

A jednak — może niebawem zostanie po nich już tylko samotny sarkofag. Zamilkną usłużne dzwony i dworackie audycje, ostatnie oklaski kupionych przyjaciół, wypatrujących nowego łaskodawcy. Zaś każdy z nich pójdzie sam i samotny *„przed oblicze sędziego, któremu nic nie jest ukrytym..."*

Niby kaznodzieja rzeczy ostatecznych staje przed społecznością Dzień Zaduszny, święto przestrogi, ale i pociechy.

Przypomina z surową powagą pieśnią żałobną:

„Zdumieje się przyrodzenie —
i śmierć, gdy wstanie stworzenie
na ostatnie rozsądzenie. —
Księgi spisane wystawią,
które każda rzecz wyjawią,
z czego na świat dekret sprawią.
Sędzia tedy, gdy zasiędzie —
wszelka skrytość jawną będzie.
Kary żaden grzech nie zbędzie."

We mszy św. dnia przytacza jednak słowo Pana:

„Jam jest zmartwychwstanie i żywot. Kto we mnie wierzy choćby umarł żyw będzie; a wszelki, który żyje a wierzy we mnie, nie umrze na wieki" (św. Jan).

Dzień Zaduszny to czas pojednania, zapomnienia, wyrównania win wobec tych, co odeszli, wdzięczności i pamięci o duszach nieśmiertelnych. Nielubiany, usuwany z bliższej perspektywy grób staje przed żywymi w majestacie realnej prawdy z analizą sumienia. W jego obliczu nie ma komedii, ani dworskiego protokołu, a panuje równość bezwzględna.

Oto szkoła Kościoła poważna a dobrotliwa. Z niej jedynie wyjdą podpory rodzin, państw i narodów, odporne na ropę i próchnicę. Nad światem unosi się jeszcze modlitwa Kościoła z święta Chrystusa-Króla:

„Wszechmogący wieczny Boże, który przez ukochanego Syna Swego, Króla wszechświata, wszystko odnowić postanowiłeś, spraw miłościwie, by wszystkie rodziny narodów wskutek ran grzechowych rozdzielone, poddały się Jego słodkiemu panowaniu."

X. JÓZEF PRĄDZYŃSKI

Nad grobem nieznanego żołnierza...

Kiedy listopad nić wspomnień rozsnuje
I barwnych lampek setkami zaświeci,
Myśl twa w odwieczne niech szlaki szybuje
I nad żołnierskie mogiły uleci.

Pochylmy czoła w żałobnym milczeniu
Nad Nieznanego — grobowcem — żołnierza
Klęknijmy razem na zimnym kamieniu
I złóżmy wieniec z naszego pacierza.

Ty zaś żołnierzu o twarzy nieznanej,
Śpisz snem mocarnym w marmurowym grobie,
Śnią Ci się oczy Polski ukochanej
I gloria zwycięstw przypomina Tobie.

Szarża konnicy, muzyka granatów,
Maki z purpury na szarym mundurze
Oraz wschodząca wśród polnych bławatów
Wolność szkarłatna, jak w ogrodzie róże.

Choć zawierucha wojenna minęła,
Pamięć o Tobie przetrwa pokolenia
I nie zapomni „ta, co nie zginęła",
Żeś o nią walczył do ostatka tchnienia.

Poznań, 1 listopada 1938 r.

Więc gdy zaduszne odezwą się dzwony,
Naród na grobie Twym znicze rozpala
I ciągną zewsząd tłumów miliony,
Bo od Cię idzie siła, co zniewala.

Naród chce siebie skąpać w Twojej sławie,
O nieśmiertelność wyostrzyć bagnety,
W Wielkości stanąć, jak w kościelnej nawie
I nabrać w dusze dostojnej podniety.

On bowiem wszystkie Twe łzy i rozterki
Objął jak matka ramionami czule,
I trud Twój prosty cichej poniewierki
Zachował w sercu, jak klejnot w szkatule.

Grób Twój pomnikiem jest trwalszym od spiżu,
Świetlny drogowskaz dla przyszłych stuleci,
To heroizmu niemy elementarz,
Który czytają z entuzjazmem dzieci.

A gdy zostaniem sami, jak w pustyni
I odgłos burzy złowrogo zadudni,
Spieszyć będziemy do grobu-świątyni,
By czerpać siłę z przebogatej studni.

TEODOR ŚMIEŁOWSKI.

Dzień Zaduszny - święto umarłych

UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Kościół Chrystusowy wprowadza nas dziś w świat wieczności, ukazując nam ojczyznę naszą — Niebo — cel pielgrzymki naszej ziemskiej. Ukazuje on trony i korony Świętych Pańskich, którzy żyjąc na ziemi, bojowali i cierpieli, jak my cierpimy — płakali, jak my płaczemy — byli strapieni, prześladowani, wzgardzeni, a jednak z cierniem na skroni i z krzyżem w ręku, wpatrując się w Jezusa Ukrzyżowanego, mężnie przetrwali bolesną drogę życia, i zdobyli wieniec chwały nieśmiertelnej. Bóg sam stał się im nagrodą wieczną.

Dziś obchodzimy pamiątkę Wszystkich Świętych — pamiątkę tryumfującego Kościoła, gdzie Bóg sam ociera łzy wybranych swych, gdzie nie ma smutku, ni jęku i boleści, ale w wiecznym zachwycie i szczęściu hymn miłości i uwielbienia Boga po wszystkie wieki śpiewać i wiecznego, pełnego wesela i radości zażywać będziemy.

Wielebna Anna Katarzyna Emmerich, zakonnica, augustianka, zmarła w opinii świątobliwości na początku tego wieku, obdarzona piętnami ran Chrystusowych i łaską cudownych objawień, widziała w zachwyceniu niebo i tak o nim mówi: „Ujrzałam się w niezmiernym obszarze światłości i chwały, wśród tronów, pałaców, ogrodów wieńców i kwiatów, a wszystko połączone było drogami, jaśniejącymi jak złoto i drogie kamienie. W górze w niepojętej chwale jest mieszkanie Bóstwa. — Cherubini, serafini, nieprzejrzane hierarchie aniołów o promienistych skrzydłach stoją przed Tronem Boga, niezliczone gromady świętych różnych stanów i narodów, chwalebne hufce męczenników, wyznawców, apostołów-doktorów, pustelników, zakonników, dziewic, świętych niewiast i mężów w różnobarwnych szatach, z wieńcami i palmami w ręku — w upojeniu miłości śpiewają nieustannie chwałę Bożą. Nad chórem aniołów i świętych unosi się Królowa Niebieska — Maria, słońcem odziana, gwiazdami uwieńczona, w niewymownej jasności i chwale. Święci rozlewają dobrodziejstwa szczególnie tam, gdzie spoczywają ich relikwie, które, jako cząstki ich ciała, tą samą, co oni, jaśnieją światłością. Przede wszystkim zlewają swe łaski na tych, którzy ich przyczyny wzywają!".

Wielka jest bowiem potęga ich i wstawiennictwo u Boga, który w dobroci swej chętnie wysłuchuje próśb ich za nami, biednymi pielgrzymami na tej ziemi, walczącymi nieustannie o dobro i szczęście wieczne, gdzie Bóg jako ojciec kochający oczekuje swych dzieci. M. S.

*

Kościół Chrystusowy — po święcie, czyli uroczystości Wszystkich Świętych, pomny na biednych i cierpiących, drogich naszych zmarłych w czyśćcu, by się tam oczyścić z różnych swych win i zmaz wobec wielkiej sprawiedliwości Bożej, ustanowił za nich osobny dzień modlitwy, by ich uwolnić z tych cierpień i przyśpieszyć im wieczną szczęśliwość i radość bez końca. Dusze te biedne oczekują z utęsknieniem jałmużny, naszych modłów i dobrych uczynków.

Możemy z łatwością stać się ich wielkimi dobrodziejami przez nieprzebrane skarby Chrystusowe, przez odpusty, szczególnie przez ofiarę mszy świętej. W tej bezkrwawej ofierze ofiaruje kapłan uroczyście Bogu, jako drogocenny okup za dusze, Najdr. Krew Zbawiciela, w której to Chrystus błaga Ojca Swego Niebieskiego za nami i prosi Go również, by zasługi i męka Jego bolesna wyjednała duszom w czyśćcu przebaczenie i rychłe zwolnienie z mąk.

Uroczystość — czyli Dzień Zaduszny — zawdzięczamy św. Odylonowi, czwartemu opatowi słynnego klasztoru benedyktyńskiego w Chigny. Święty ten, przejęty wielką troską o zbawienie dusz, nakazał zakonnikom swym, aby corocznie w dzień po uroczystości Wszystkich Świętych, modlili się za zmarłych. Z biegiem czasu zwyczaj ten rozszerzył się w całym świecie katolickim i Dzień Zaduszny stał się dniem ważnym i wielkim, podczas którego wierni wstrzymywali się od pracy. — W Hiszpanii, Portugalii i w Ameryce Południ. na mocy przywileju, nadanego przez Benedykta XIV mogli kapłani odprawiać w dzień ten 3 msze św. w intencji dusz czyśćcowych. — Dusze, cierpiące w czyśćcu, są zbawione, są święte; nie mogą już podlegać żadnemu grzechowi, są w łasce Bożej. Sobie jednakowoż nic już pomóc nie mogą, dlatego są nam bardzo wdzięczne za wszelką pomoc i ratunek z naszej strony.

„Zmiłujcie się nade mną, zmiłujcie się nade mną przynajmniej wy, przyjaciele moi, bo ręka Państwa dotknęła mnie" — wołają do nas rzewliwie i błagalnie. Są to głosy najdroższych naszych. Są to rodzice, bracia, siostry, krewni, znajomi i przyjaciele nasi. Przychodźmy więc im z ochoczą pomocą, korzystając ze skarbów Chrystusowych, „których ani rdza, ani mól nie psuje, gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradną". — Oby przez nas jak największa liczba tych biednych i tak bardzo cierpiących dusz naszych bliskich i dalszych doznała ulgi, pomocy i zwolnienia z cierpień ich gorzkich, by mogła potem chwalić Boga w krainie niebieskiej i cieszyć się szczęściem wiecznym.

Bóg również w dobroci swej wielkiej wynagrodzi nam hojnie miłosierdzie i litość naszą dla nich. Bóg żąda niejako i prosi nas o pomoc tę dla tych biednych dusz. „Zaprawdę powiadam wam" — mówił Chrystus — „coście jednemu z tych braci najmniejszych uczynili, mnieście uczynili". — „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią".

Tg 488

Sprawa uchodźców z Sudetów

Praga. (PAT). Od kilku dni bawi w Pradze brytyjski komisarz dla spraw uchodźców czesko-słowackich sir Ronald Macleay, który omawia z członkami utworzonego tu pod przewodnictwem posła angielskiego Newtona komitetu pomocy uchodźcom sprawy, związane z organizacją emigracji uciekinierów z terenów sudecko-niemieckich.

Fundusze, zebrane przez społeczeństwo i organizacje angielskie, zużyte być mają na cele finansowania emigracji, która jednak jak dotąd natrafia na znaczne trudności ze względu na brak zezwoleń ze strony zainteresowanych rządów na osiedlanie większych grup emigrantów. Na razie, jak słychać, istnieje możliwość umieszczenia w krajach europejskich i kolonialnych co najwyżej kilku tysięcy wychodźców, podczas gdy ogólna liczba osób, pragnących wyemigrować z Czecho-Słowacji, wynosi około 50 tys. osób, z czego około 15 tys. samych Żydów.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.
n 15 099

Porozumienie kolejowe Czecho-Słowacji z Rzeszą

Praga. (PAT). Z dniem dzisiejszym wznowiona zostaje unieruchomiona od 23 września rb. bezpośrednia komunikacja kolejowa między Czecho-Słowacją a Niemcami. Pozwoli to jednocześnie na wznowienie ruchu pociągów międzynarodowych z Pragi do Paryża, jak również pociągów tranzytowych przez Czecho-Słowację. Ponadto ze względu na okoliczność, iż na terenach sudeckich znajduje się szereg węzłów kolejowych dotychczasowych linij czesko-słowackich, na podstawie specjalnego porozumienia między rządem Rzeszy a rządem praskim, na okres przejściowy pociągi czeskie zamknięte i kontrolowane przez niemieckich funkcjonariuszy kolejowych dopuszczone będą do korzystania z pewnych odcinków linij sudecko-niemieckich.

Wzrost liczby upadłości

Warszawa. (Tel. wł.). W rb. wzrosła znacznie liczba upadłości w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych. Od 1 stycznia do listopada ogłoszono 65 upadłości i 30 nadzorów, gdy w tym samym okresie w roku ub. zgłoszono 39 upadłości i przyznano odroczenie wypłat 7 firmom. (w)

B. min. Baranowski na Zamku

Wileńskie „Słowo" donosi:

„Jak się dowiadujemy, Prezydent Rzplitej przyjął na specjalnej audiencji byłego ministra Władysława Baranowskiego. Podczas posłuchania p. Baranowski wręczył Panu Prezydentowi swą książkę pt. „Rozmowy z Piłsudskim". Jak wiadomo, p. Baranowski ogłosił w swoim czasie artykuł na temat masonerii, w którym powoływał się na pozytywną opinię marszałka Piłsudskiego o masonerii, co spotkało się z zaprzeczeniem ze strony płka Sławka, jako prezesa Instytutu Najnowszej Historii."

„Związek Ludowców"

„Sanacyjno"-konserwatywny „Czas" pisze, że ciągle jest głośno o drze Putku, kandydacie na posła z okręgu wadowickiego. Mówi się, że w okręgu swym powołał on do życia jakąś nową organizację pn. Związku Ludowców. Ideologia tej organizacji ma odpowiadać ideologii b. „Wyzwolenia".

Wiadomo, że dr Putek, ekskomunikowany przez Kościół Katolicki, dzięki „ozonowemu" poparciu przeszedł przez „ucho igielne" i dostał się na listę kandydatów do Sejmu.

a 19159

Śmierć brata gen. Franco

W katastrofie lotniczej zginął płk Ramon Franco

Burgos. (PAT) Podpułkownik-lotnik Ramon Franco, brat generalissimusa Hiszpanii, wystartował z bazy lotniczej na Majorce, której był dowódcą na wodnopłatowcu wraz z 4 ludźmi załogi. Towarzyszył mu drugi wodnopłatowiec, który jednak wobec gwałtownej burzy w kilka chwil po starcie zawrócił. Płk Franco lot swój kontynuował.

Dopiero po południu stwierdzono, iż samolot uległ katastrofie. Zwłoki płka Franco znaleziono w odległości 2 mil na północny-zachód od Cap Formentera.

Ramon Franco był jednym z najbardziej znanych lotników hiszpańskich. Zdobył on wielki rozgłos i sławę przelatując na swym aparacie „Nec Plus Ultra" po raz pierwszy z Europy do Ameryki Poł. Towarzyszył mu wówczas przyjaciel, również lotnik, Ruiz de Alda. Ramon Franco wszedł następnie w wir walk politycznych, które poprzedziły utworzenie republiki hiszpańskiej. Występując w szeregach republikańskich oddał duże usługi. On był tym słynnym lotnikiem, który na kilka dni przed obaleniem monarchii zasypał Madryt odezwami republikańskimi szybując nad miastem. Rząd mianował go attaché lotniczym przy kilku ambasadach i poselstwach kolejno.

Z chwilą wybuchu powstania narodowego Ramon Franco przez pewien czas nie deklarował się ani po jednej, ani po drugiej stronie, wreszcie zgłosił się do szeregów powstańczych swego brata, który powierzał mu kilkakrotnie ważne misje za granicą, a ostatnio mianował dowódcą bazy lotniczej na Majorce, gdzie znalazł śmierć.

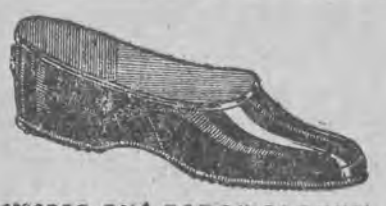
CHCESZ BYĆ ZADOWOLONYM,
KUPUJ WYROBY
„Schweikerta"

Francja w obliczu ważnych przemian

Uchwały kongresu radykałów w Marsylii punktem wyjścia dla nowej orientacji w polityce wewnętrznej i zagranicznej

Paryż. (PAT) Prasa w obszernych wywodach stara się ująć wyniki obrad i uchwał kongresu marsylskiego, który według powszechnej opinii uważany jest za punkt wyjścia dla nowej orientacji w polityce zagranicznej i wewnętrznej Francji.

W polityce wewnętrznej uchwały kongresu nabierają charakteru ostatniej próby odbudowy ładu i autorytetu rządu w ramach ustroju demokratyczno - parlamentarnego pod kierunkiem premiera Daladiera. W zakresie polityki zagranicznej przyjęto za podstawę dalszej akcji dyplomatycznej układ monachijski, który ma doprowadzić do odprężenia w stosunkach francusko - niemieckich i francusko - włoskich, z utrzymaniem jednak dotychczasowych związków i przyjaźni.

Prasa zgodnie podkreśla, iż obrady przyniosły przede wszystkim pełny sukces Daladiera.

Paryż. (Tel. wł.) Powracając do kongresu w Marsylii należy jeszcze uzupełnić, że mowa min. Bonneta zawierała również ustęp, dotyczący Polski. Po przedstawieniu mianowicie wytycznych polityki zagranicznej Francji min. Bonnet oświadczył:

„W takich okolicznościach nie ma niczego, co by się nie dało całkowicie uzgodnić z przywiązaniem Francji do swych szczególnych przyjaźni, a mianowicie z Sowietami, jak i z Polską, Rumunią, Jugosławią i Belgią."

Niebywały wypadek paniki tysięcy ludzi

Panikę wywołała nadzwyczaj realistyczna audycja radiowa, oparta na dziele Wells'a „Wojna Światów" — Tysiące ludzi opuściło mieszkania i zdemolowało je

Londyn (PAT) Reuter donosi z Nowego Jorku o niezwykłym przejawie masowej paniki w Stanach Zjednoczonych, spowodowanej audycją radiową.

Radiostacje amerykańskie, należące do koncernu „Columbia" nadały w niedzielę wieczorem słuchowisko oparte na znanej powieści fantastycznej Wells'a pt. „Wojna światów". Powieść ta przedstawia inwazję istot żyjących na Marsie, które wystrzelone zostały w pociskach z Marsa na Ziemię, gdzie szerzą mord i zniszczenie wśród mieszkańców naszej planety. Autor słuchowiska przeniósł walkę między mieszkańcami Marsa i Ziemi na obszar Stanów Zjednoczonych, wymieniając rozmaite miasta amerykańskie, gdzie pojawili się „Marsjanie" i gdzie toczyły się walki między potwornymi istotami z Marsa a wojskami St. Zjednoczonych. Armia amerykańska bombardowała przybyszów z obcej planety pociskami ciężkiej artylerii i wystawiła przeciw nim czołgi.

Słuchowisko było tak realistyczne, że, jak stwierdza Reuter, mnóstwo radiosłuchaczy w Stanach Zjednoczonych ogarnęła panika. Tysiące radiosłuchaczy zapytywało telefonicznie redakcje i radiostacje o szczegóły tych zajść, nie orientując się najwidoczniej w treści audycji. Komisariaty policji w Nowym Jorku w ciągu 10 minut odebrały 10 tysięcy zapytań telefonicznych. Spikerzy koncernu „Columbia" kilkakrotnie musieli wyjaśniać, że słuchowisko jest fikcyjne. Wyjaśnienia te jednak nie skutkowały. Panika szerzyła się nadal. Agencje telegraficzne i dzienniki w wydaniach nadzwyczajnych uspakajały ludność.

Masowa histeria ogarnęła wielu radiosłuchaczy i w niektórych dzielnicach Nowego Jorku ludność w panice zaczęła ewakuować swe mieszkania i opuszczać miasto. Niektórzy mieszkańcy ulegli tak dalece tej psychozie, iż przysięgali policji i redakcjom, iż widzieli na własne oczy inwazję Marsjan. Byli tacy, którzy zapewniali, iż widzieli Marsjan na dachach własnych domów. Niebywałe wprost rozmiary przybrała panika w dzielnicy murzyńskiej Nowego Jorku Harlem, gdzie tłumy murzynów z dzikim krzykiem przebiegały ulice, tratując się nawzajem.

W mieście Atlanta, w stanie Georgia, wśród ludności rozeszła się wiadomość, iż nadszedł koniec świata. Ludność modliła się tłumnie na ulicach. W Indianapolis kobiety wypełniły kościoły, wołając: „Nowy Jork został zniszczony, nadszedł koniec świata. Słyszeliśmy to przed chwilą w radio". Nabożeństwa przerwano, a ludność w panice uciekała z miasta.

W New Jersey tłumy powtarzały: „Przed chwilą radio ogłosiło, iż na Ziemię spadł pocisk — meteoryt, z którego wyszedł oddział uzbrojonych w promienie śmierci mężczyzn". Grozę budziła powtarzana z ust do ust wiadomość, że 50 tysięcy ludzi zginęło już od tych promieni.

Setki samochodów i motocykli — jak stwierdza Reuter — rozjechało się po stanie New Jersey, szukając miejsca, gdzie wylądowali Marsjanie.

Rozeszły się również pogłoski o ataku gazowym. Służba sanitarna, lekarze i pielęgniarki stawili się do dyspozycji władz. Do szpitali zaczęto przywozić ludzi, dotkniętych wstrząsem nerwowym.

Nastroje paniczne ogarnęły nie tylko Stany Zjednoczone ale i Kanadę, gdzie tysiące radiosłuchaczy opanowanych niepokojem zapytywało redakcje pism i radiostacje o szczegóły ataku mieszkańców Marsa na Stany Zjednoczone.

Słynny pisarz H. G. Wells zapytany przez przedstawiciela Reutera w sprawie paniki, wywołanej w Ameryce przez słuchowisko radiowe, oparte na jego powieści pt. „Wojna światów" oświadczył:

Prawa do nadania słuchowiska osnutego na tle mej noweli sprzedałem rozgłośni „Columbia Broadcasting Company". W umowie powiedziane jednak było wyraźnie, iż jest to historia fantastyczna. Nie dałem zezwolenia na przeprowadzenie jakichkolwiek zmian, któreby mogły sprawić iż opowiadanie to wzięto za fakt realny.

POLITYKA POPULACYJNA NA WĘGRZECH

Naśladując przykład niemiecki wprowadziły również Węgry pożyczki dla nowych małżeństw. Niezamożni nowożeńcy otrzymują tytułem pożyczki 400 pengö i kołyskę; każdy nowy połóg umarza 100 pengö długu.

Nowy wiceminister skarbu

Warszawa. (Tel. wł.). Pan Prezydent R. P. podpisał dziś nominację p. Józefa Kożuchowskiego, wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego na stanowisko wiceministra skarbu. Zajmie się on sprawami ogólno administracyjnymi i personalnymi, polityką dewizową, oraz sprawami naszego bilansu płatniczego. (w)

Hitler a Schuschnigg

Londyn, (Tel. wł.) Według „Daily Herald" kanclerz Hitler miał osobiście odwiedzić b. kanclerza Austrii Schuschnigga w areszcie w hotelu „Metropol" i obiecać mu uwolnienie, jeżeli na bliskim już procesie o „zdradę stanu" zezna publicznie, że podziela w zupełności politykę kanclerza Hitlera. Gdyby Schuschnigg zeznania takiego nie złożył, groziłaby mu kara śmierci, lub dożywotnie więzienie. Podobno Schuschnigg nie wyraził jeszcze zgody na tę rzekomą propozycję.

Zamiana Berlina na Rzym

Ambasador francuski p. François-Poncet przed wyjazdem z Berlina na swą nową placówkę w Rzymie, żegnany przez ministra dra Meissnera.

Oświadczenie

Nadużycie nazwiska pod odezwą wyborczą

Otrzymujemy następujące pismo:

„Poznań, dnia 28. 10. 1938 r.

„Do

Redakcji „Kuriera Poznańskiego"

w Poznaniu, św. Marcin 70.

„Pozwalam sobie niniejszym uprzejmie zakomunikować, że wbrew mej wiedzy i zgody zostałem umieszczony w spisie komitetu wyborczego pod odezwą, agitującą na rzecz Józefa Głowackiego. Ponieważ godzi to w moje przekonanie, przeto zwracam się do Szan. Redakcji z prośbą o sprostowanie tego fałszu na łamach Ich poczytnego pisma na moją odpowiedzialność.

„Jednocześnie zapytuję się uprzejmie, czy przeciw tego rodzaju nadużywaniom obcego nazwiska nie ma środka prawnego?

„Prosząc o spełnienie mej prośby, łączę wyrazy głębokiego szacunku

z poważaniem

„Zygmunt Zimmer, Poznań, ul. Łazienna 1a, m. 10."

Zamieszczanie nazwisk pod odezwą wyborczą bez jasnej i wyraźnej zgody ich posiadaczy jest nadużyciem czyjejś najbardziej osobistej własności, jaką jest nazwisko i przekonanie. Do tej samej kategorii należy wysyłanie listów o zgodę na zamieszczenie podpisu z tym, że brak odpowiedzi uważa się za wyrażenie tej zgody.

Metody tego rodzaju sprzeciwiają się elementarnym pojęciom o uczciwości w działaniu publicznym i rzucają wyraźne światło na całą robotę „ozonową".

Chcieli mówcę „ozonowego" wrzucić do wody

Niefortunna przygoda „ozonowego" mówcy we wsi pod Częstochową

Częstochowa, 31. 10. W piątek zapowiedział „Ozon" „wielkie" zebranie przedwyborcze we wsi Mirów tuż pod Częstochową. Ku radości organizatorów sala szkolna, w której miało się odbyć zebranie, zapełniła się po brzegi słuchaczami.

Jedynym mówcą był kierownik szkoły powszechnej z Rędzin. Obok niego siedzieli sołtys i kierownik szkoły z Mirowa. Po godzinnej mowie kierownika zabrał w dyskusji głos jeden z obecnych narodowców, robotnik. Wywiązała się ostra dyskusja, w czasie której narodowiec tak dosadnie przedstawił działalność „Ozonu", że sala zawrzała. Posypały się okrzyki pod adresem niefortunnego kierownika: „Do wora z nim!", „Do wody!" Nie obeszłoby się niewątpliwie bez kąpieli w pobliskiej rzece, gdyby nie interwencja dyskutującego narodowca.

Zebranie zakończyło się okrzykami na cześć Stronnictwa Narodowego i hymnem Młodych. (mf)

Zabił kolegę w czasie kłótni

Sąd skazał nieumyślnego zabójcę na 10 miesięcy więzienia

Katowice, 31. 10. Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał sprawę Jana Spandla z Chorzowa, który w obronie własnej zabił w dniu 17 lutego rb. Henryka Macioszka.

Krytycznego dnia Macioszek i Spandel popili w jednej z chorzowskich restauracyj, po czym z błahej przyczyny pokłucili się. Macioszek rzucił się na Spandla z nożem w ręku, na co ten chwycił leżący na ladzie młotek i uderzył nim Macioszka 6 razy w głowę. Ciężko rannego przewieziono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności Macioszek zmarł.

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Chorzowie Spandel został uwolniony od winy i kary, przy czym Sąd uznał, że działał on w obronie koniecznej. Sąd Apelacyjny w Katowicach podzielił poniekąd zdanie Sądu Okręgowego w Chorzowie, jednak ustalił, że Spandel przekroczył działanie w obronie własnej i za to skazał go na 10 miesięcy więzienia. (AJS)

Ciekawa polemika trwa

Pisaliśmy już o „ozonowo"-socjalistycznej polemice na tle przynależności przedwojennej pewnych działaczy obu tych ugrupowań do organizacyj lewicowych, przeciwnych idei niepodległości.

Polemika ta nie ustaje i przybiera coraz ostrzejsze formy. P. Niedziałkowski w „Robotniku" pisze, że do lewicy PPS należał płk Stamirowski i przypomina, że sympatyzował z nią „czołowy kandydat stolicy" (naturalnie „ozonowy") — prof. Makowski.

„Pewien czynnik"

Żydowskie pismo „Tog" zamieściło następującą wiadomość:

„Jak się dowiadujemy, rząd jest gotów mianować żydowskiego senatora z Wileńszczyzny. Zależne to jest od wyniku wyborów do Sejmu w Wilnie i czy Mackiewicz odniesie zwycięstwo lub porażkę.

„W ten sposób, jak i w polityce międzynarodowej, również w wyborach do Sejmu w Wilnie stają się Żydzi pewnym czynnikiem..."

„Kurier Wileński" odpowiada na to w sposób taki:

„Wiadomość ta nie jest ani prawdziwa, ani właściwa. Nominacja senatorów należy bowiem do osobistych, dyskrecjonalnych prerogatyw Prezydenta Rzeczypospolitej. Snucie przypuszczeń, że Prezydent Rzplitej mógłby się tutaj wiązać jakimiś obietnicami — pomijając to, że musi być nie prawdziwe — jest, niewątpliwie, również bardzo niestosowne."

W związku zaś z tym wszystkim „Głos Narodowy" zauważa:

„Nie zmienia to wszakże faktu, że niezależnie od prawdziwości, czy nieprawdziwości informacji „Togu", Żydzi stali się „pewnym czynnikiem" w wyborach do Sejmu w Wilnie. Już przed tygodniem „Kurier Powszechny" pisał, że gdyby nie poszli do głosowania w okręgu 45 (w Wilnie), to żaden kandydat może nie zebrać potrzebnej, minimalnej liczby głosów."

Trzy serca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NAPISAŁ TADEUSZ-DOŁĘGA-MOSTOWICZ

38)

— Czy pamięta pani, jak się pani zdziwiła, gdy prosiłem o Szekspira w oryginale?...

— Tak, wyjaśnił mi pan, że chodzi panu o obejrzenie drzeworytów.

— Otóż przeczytałem Szekspira sumiennie i zrozumiałem prawie wszystko. Natomiast w mojej angielszczyźnie była jedna tragiczna luka. Mianowicie, gdy pani z kimś mówiła po angielsku nie rozumiałem ani jednego zdania.

— Ach tak!

— W moim samouku nie było podane, jak się wymawiają poszczególne litery i słowa. To zabawne, prawda!... Gdy przed rokiem przyjechałem poraz pierwszy do Anglii, służba w hotelach i kupcy w sklepach brali mnie za niemego lub za dziwaka, gdyż zamiast mówić, pisałem wszystko na kartkach i prosiłem również o pisemne odpowiedzi. Mówić nauczyłem się jednak w stosunkowo krótkim czasie.

Umilkł i dodał po chwili:

— Widzi więc pani, że nie mało jej zawdzięczam.

Była silnie wzruszona i nie odezwała się, gdyż w żaden sposób nie mogła się zdobyć na coć konwencjonalnego, zdawkowego, a nie chciała mu okazać wzruszenia.

PRZY KOMINKU

W pałacu wiedziano już o wypadku i powitano ich jak cudownie ocalonych. Rozstrząsanie tej sprawy nie zajęło zbyt wiele czasu. Zainteresowania wszystkich skupiały się koło jutrzejszego wyjazdu pani Matyldy. Ciotki Betsy i Klosia wiodły zacięty spór przy pakowaniu kufrów, wszyscy zastanawiali się, komu pani Matylda powierzy zarząd domu. Pokoje pełne były intryg, szeptów i swarów. Były nawet domysły, że Kate umyślnie w tym celu przyjechała i dopiero jej oświadczenie przy kolacji, że zaraz wraca do Warszawy, położyło kres sporom na ten temat.

W stanie zdrowia pani Matyldy nie zaszły żadne zmiany i za zgodą lekarzy przed snem mogła spędzić kwadrans na rozmowie z synem i Kate. Była usposobiona bardziej optymistycznie niż rano i życząc im dobrej nocy, powiedziała:

— Jeżeli mi ten Wiedeń pomoże, chciałabym na okres rekonwalescencji pojechać do Capri. Nie byłam tam od wielu, wielu lat. Na Capri zimy prawie nie ma, a wiosna jest taka piękna.

Gdy Roger i Kate zeszli na dół, było tu już pusto. Domownicy rozeszli się do swoich pokojów, służba skończyła sprzątanie. W hali na kominku wesoło palił się ogień. Obok stała przygotowana butelka starego burgunda i taca z przyborami do grzania wina.

Kate zajęta, myślami o ciotce machinalnie zajęła swój wczorajszy fotel i dopiero wtedy spostrzegła się, że zrobione tu przygotowania przyjęła jak coś naturalnego, że plan Rogera nie był dla niej niespodzianką, chociaż nie wspomniał jej o nim. On wydał zarządzenia jakby był pewien, że Kate przyjmie je jako coś zupełnie zrozumiałego, jak własny pomysł.

Uśmiechnęła się:

— Czy to ma się stać tradycją? — zapytała.

— Daj Boże — odpowiedział spokojnie bez żadnego akcentu.

— Jaki on miły — pomyślała Kate.

Zabrał się do grzania wina. W miedzianym rondelku o bardzo długiej rączce zmieszał trochę goździków i cynamonu z cukrem, zalał to burgundem i odgarnąwszy warstwę rozżarzonych węgli ustawił to na nich. Przykleknął przek kominkiem i pełganie odblasków ognia na jego twarzy uczyniły ją jeszcze bardziej wyrazistą, skupioną, tajemniczą i męską.

— Średniowieczny alchemik z tyglem — powiedziała — albo czarodziej warzący zioła.

— Napewno nie trujące — odpowiedział nie odwracając się do niej. — Czarodzieje w średniowieczu warzyli różne napoje.

Po pauzie dodał:

— Zamiłowania do tego nauczył mnie mój niedawny „guwerner". To bodaj jedyny napój, który lubię.

— Pan jest jednak wielkim egoistą — zauważyła.

— Ja? — zdziwił się.

— Oczywiście. Nawet nie zapytał pan czy ja to lubię. Cóż to, ja muszę koniecznie pić to, co panu przypada do gustu?

Odwrócił się do niej i zaśmiał się szczerze i ciepło:

— To byłoby zbyt piękne — powiedział. — Niestety tak nie jest. Wiem, że pani smakuje ten dekot. Wczoraj piła pani z takim apetytem. Dwa pucharki wysączyła pani do dna.

— No, wie pan — udała oburzenie — liczył pan?

— Cieszyłem się, że pani smakuje.

— Byłam trochę zziębnięta.

— O nie. Z pani w ogóle łakomczuch.

— Ja? Jestem łakoma? — zawołała takim tonem, jakby spotkała ją największa niesprawiedliwość.

Zaśmiał się i skinął głową:

— Bardzo.

— Nie spodziewałam się tego po panu. Tyle mi pan opowiada o moich rzekomych wartościach duchowych i nagle łakomstwo. Coś tak obrzydliwego jak łakomstwo!

— O, bynajmniej. Jedno nie przeszkadza drugiemu. Żarłoczność nie jest pociągająca, natomiast łakomstwo może być pełne wdzięku.

NIEBEZPIECZNY OBSERWATOR

— Nie osłodzi mi pan tej pigułki — zrobiła zaciętą minę.

— Łakomstwo bywa bardzo, że tak powiem, apetyczne.

— Łakomstwo bywa bardzo, że tak powiem, apetyczne. Zawsze z prawdziwą przyjemnością przyglądam się pani przy stole. Przy daniach, które pani szczególniej lubi, jest pani tak zaabsorbowana jedzeniem, tak... oszołomiona wrażeniami podniebienia, że kosztuje panią sporo wysiłku udział w ogólnej rozmowie.

— Jest pan okropnym potwarcą i pokpiwa pan ze mnie — powiedziała, rumieniąc się, lecz trochę już rozbawiona.

— Ależ nie, to jest zachwycające!

— Co za perfidia! Teraz rozumiem! Kazał pan umyślnie na obiad i na kolację dać to, co najbardziej lubię, by sobie urządzić widowisko z mego apetytu.

— Ach, więc zauważyła pani?

— Zauważyłam i wiem teraz, co o tym sądzić. A tego wina nie tknę.

— Na pewno?

— Muszę pana jakoś ukarać.

Potrząsnął głową:

— Ta kara byłaby za ciężka... dla pani. Czuje pani, jak to znakomicie pachnie?

Kate poruszyła nozdrzami. Istotnie para kłębiąca się nad rondelkiem napełniła powietrze nader zachęcającym aromatem.

Zaśmieli się oboje, a Kate powiedziała:

— Z pana prawdziwie niebezpieczny obserwator. Muszę się pana strzec.

— Nie potrzebuje pani. Niczego złego i tak w pani nie znajdę.

— Dlaczego? Czy uważa mnie :a kobietę wolną od wad?

— Nie. Ale dlatego, że i wady można lubić. Wady są taką samą charakterystyczną cechą danej jednostki, jak i zalety. Jedne i drugie składają się na indywidualność. Nie wierzę w istnienie na ziemi aniołów i diabłów. Właściwości niebiańskie i piekielne pomieszane są w każdym człowieku. Otóż wszystko zależy od mixera. Jeden cocktail będzie smaczny, drugi nieznośny. Nie wiem czy umiem dość jasno się wyrazić?...

— Rozumiem pana.

— Otóż i pani bez swoich wad byłaby zupełnie kimś innym. A ja nie pragnąłbym tego wcale.

Kate zamyśliła się:

— To ciekawe ujęcie.

— Weźmy jako przykład jakąś postać z historii, albo jeszcze lepiej z literatury. Chociażby takiego Zagłobę. Przyzna pani, że to postać bardzo sympatyczna. A teraz zanalizujemy go. Cóż znajdziemy? Jest pijakiem, tchórzem, łgarzem, awanturnikiem, pieczeniarzem ,krętaczem, warchołem. Coś okropnego! Zdawałoby się, iż nic go nie uratuje przed naszym potępieniem i wstrętem. A tymczasem autor dodał mu i to wcale nie w nadmiarze kilka zaledwie lecz trafnie wybranych zalet i oto przepadamy za panem Zagłobą. Ba, nie pozwolilibyśmy mu wyzbyć się ani jednej wady. Czyż nie straciłby dla nas na wartości, gdyby przestał pić, blagować, warcholić, czyżby też gdyby stał się bohaterski jak sama Joanna d'Arc?...

— Przyznaję panu słuszność jeżeli chodzi o postacie powieściowe, czy nawet historyczne, ale mam poważne wątpliwości, czy da się to zastosować do osób żywych, z którymi musimy często się stykać.

— Jestem tego najpewniejszy.

— Chcę pana o coś zapytać. Mianowicie ktoś niedawno zapewniał mnie, że w moim charakterze leży okrucieństwo. To powiedzenie, a raczej ten zarzut nie daje mi spokoju. Jestem bardzo ciekawa, czy pan przy swoim zmyśle obserwacyjnym potwierdzi ten zarzut?

Tyniecki przygryzł wargi i nalewając wino do pucharków zaczął mówić:

— W pewnym sensie tak. Nie wyobrażam sobie pani bijącej dzieci, czy znęcającej się nad zwierzętami. Do tego typu okrucieństwa pani chyba nie jest zdolna. Natomiast nie wykluczam okrucieństwa moralnego. Myślę, że są sytuację, w których bywa pani bezwzględna i że ta bezwzględność daje pani rodzaj zadowolenia.

— Wynikałoby by stąd, że jestem egoistką? — zapytała poważnie.

— Raczej... egotystką — poprawił.

Uśmiechnęła się blado:

— Muszę o tym wszystkim pomyśleć. A teraz wypiję to wino, by dać dowód, że nie jestem bezwzględna.

— Gdybym mógł wiedzieć — westchnął — czy to zasługa wina, czy moja.

— Zasługa?

— Tak, zasługa zdobycia pani przychylności.

Zaśmiała się i skierowała rozmowę na inne sprawy. Biła już pierwsza, gdy powiedzieli sobie „dobranoc".

W PRZECIWNE STRONY

Nazajutrz od rana przed pałacem czekała karetka pogotowia, sprowadzona z Poznania, by przewieźć panią Matyldę na dworzec. Stara pani była w dobrym humorze. Czuła się nieźle. Przed samym wyjazdem wezwała do siebie ochmistrzynię Józefową i jej zleciła zarządzanie domem ku wielkiemu zawodowi obu ciotek.

Oprócz Rogera i lekarza pani Matyldzie do Wiednia miała towarzyszyć pielęgniarka i pokojówka.

— Jadę całym dworem — żartowała stara pani, gdy ją przenoszono do karetki.

Roger, żegnając się z Kate, powiedział:

— Po zainstalowaniu matki w sanatorium nie będę miał nic w Wiedniu do roboty i mam nadzieję, iż za kilka dni zobaczę panią w Warszawie.

W godzinę po odjeździe karetki zajechał samochód i po Kate. W drodze do Warszawy starała się uporządkować swoje wrażenia z pobytu w Prudach. Niecałe dwie doby, które tam spędziła, zbliżyły ją bardzo do Rogera. Odkryła w nim mnóstwo nieznanych dotychczas cech, a te wydały się jej niezwykle miłe i pociągające. Zadziwiała przy tym rzecz jedna: umiał swemu stosunkowi do niej nadać ton bliskości i serdeczności, a jednocześnie nie pozwolił sobie na najmniejszą poufałość, na żadne wyznania. Zachowywał się tak, że bez żadnych obiekcyj mogła z nim przebywać, mówić szczerzej i otwarciej niż z innymi. Zostawił jej wszystko do wyboru i niczego od niej nie żądał.

Czy była to wyrafinowana taktyka? O to nie mogła go posądzać. Nie tylko dlatego, że nie leżało to w jego charakterze, ale i z tej przyczyny, że życie nie mogło go nauczyć tych tajemnic gry, które poznają ludzie, spędzający lata całe na próżnowaniu i tak zwanym obracaniu się w towarzystwie. Nie, nie była to strategia, obliczona z precyzją, a zmierzająca do jakiegoś określonego celu.

A jednak, jednak obcując z Rogerem Kate ani na moment nie mogła pozbyć się wrażenia, że ukrywa on w sobie jakieś postanowienia, jakieś od dawna przesądzone zamiary, jakieś pragnienia, o których nigdy nie mówi.

Pociąg dojeżdżał do Warszawy.

— Tak, znowu Warszawa — szepnęła do siebie Kate i teraz dopiero uprzytomniła sobie, że ani razu nie pomyślała o swoim domu, o Gogu, o tym, że trzeba będzie wrócić do swojej codzienności, do swojej beznadziejnej codzienności.

— Znowu Warszawa — powtórzyła.

Gogo czekał na dworcu. Przywitał ją wybuchem takich czułości, jakby nie widział jej co najmniej kilka miesięcy. W domu też przygotował dla niej niespodziankę. Mieszkanie literalnie tonęło w mimozie, którą tak lubiła. We wszystkich wazonach tkwiły ogromne bukiety, w sypialni cała podłoga zasypana była żółtymi puszystymi gałązkami. Pachniało miodem.

— Bardzo ci dziękuję za ten potop kwiatów — powiedziała — ale musiałeś moc pieniędzy na nie wydać.

— Cóż znaczą pieniądze, gdy mogę sprawić ci przyjemność, Kasieńko, cóż znaczą pieniądze! — odpowiedział.

Kate w myśli dodała: — Cudze!

Nazajutrz odkryła zresztą drugą niespodziankę. Zajrzawszy do szufladki, gdzie zostawiła biżuterię, stwierdziła brak brylantowej broszki. Zamiast niej leżał w pudełku kwit lombardowy. Uśmiechnęła się gorzko. Zamknęła szufladkę na klucz, a klucz ukryła w szafie między toaletowymi drobiazgami. Po namyśle jednak wyjęła go i z powrotem otworzyła szufladę.

— Muszę być wyższa ponad to — pomyślała — muszę, bo zacznę gardzić sobą.

O swoim odkryciu nie wspomniała mężowi ani słowem. Dała mu jednak poznać, że wie o zastawieniu broszki, bo włożyła pierścionek, który znajdował się w tym samym pudełku.

Gogo zauważył to, kilka razy próbował przystąpić do wyjaśnień, lecz nie mógł się na nie zdobyć. Przez cały dzień chodził ponury, wieczorem zaś poszedł „Pod Lutnię". Wrócił nad ranem zupełnie pijany. Zasnął w gabinecie na fotelu w futrze i w kapeluszu. Porzucony papieros wypalił w dywanie ogromną dziurę. Tegoż dnia Marynia zapytała Kate co zrobić z kieliszkami. Okazało się, że podczas nieobecności Kate, Gogo urządził w mieszkaniu libację. Goście, panowie i panie wznosili wiwaty i wytłukli całe szkło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Echa strasznego pożaru w Marsylii

Dotąd odnaleziono 10 zwłok, a stwierdzono brak jeszcze 69 osób

Marsylia. (Tel. wł.) Wśród zgliszcz pożaru „Nouvelles Galleries", doprowadziły do odnalezienia zwłok 18 ofiar ludzkich.

Ilość ofiar jest niewątpliwie znacznie większa, gdyż stwierdzono zaginięcie 69 osób.

Odnajdywane zwłoki są tak zniekształcone ogniem, iż należy przypuszczać, że wiele ofiar pożar strawił doszczętnie, tak że żadnych śladów nikt już nie odnajdzie.

W sobotę wieczorem aresztowano kilku osobników, schwytanych na kradzieży. Ponadto władze bezpieczeństwa aresztowały w hotelu de Noailles obywatela włoskiego w wieku lat 26, przy którym znaleziono korespondencję, adresowaną do ministra spraw zagranicznych Bonnet.

Nieudolność i niedbalstwo

Paryż. (ATE) Premier Daladier zawiesił w urzędowaniu prefekta departamentu Bouches du Rhône — p. Soucher'a. Szef rządu powziął tę decyzję, ponieważ przekonał się, że władze bezpieczeństwa wykazały nieudolność w organizowaniu akcji ratowniczej podczas katastrofy pożarowej w Marsylii.

Jak się okazuje, instalacje oświetleniowe w wielkich magazynach „Nouvelles Galeries" były przeprowadzone w sposób wadliwy. Poza tym podczas gaszenia pożaru dawał się odczuwać wielki brak wody.

Marsylia. (PAT) Dziś wydobyto z pod gruzów „Nouvelles Galeries" 27-me zwłoki. Są to zwłoki kobiety, a zidentyfikowane będą mogły być jedynie na podstawie strzępka materiału oraz guzika.

Praca nad usuwaniem rumowisk jest niesłuchanie utrudniona z powodu licznych belek żelaznych, pozostałych z żelbetonowej konstrukcji. Inżynierowie kierujący pracami przewidują, iż ukończone one zostaną w ciągu dwóch dni. Podziemia „Nouvelles Galeries" są zalane wodą. W bibliotece miejskiej w przybranej czernią sali złożone w trumnach wydobyte dotychczas zwłoki. Są one do tego stopnia zwęglone, iż identyfikacja ich nastąpić może jedynie na podstawie znalezionych przy nich drobnych przedmiotów, jak pierścionki, klucze itd.

Aresztowanie działaczy narodowych w Krakowie

Stronnictwo Narodowe przeprowadziło skutecznie akcję bojkotową sklepów żydowskich

Kraków, 31. 10. W ub. sobotę Str. Narodowe w Krakowie oraz akademicka „Młodzież Wszechpolska" zorganizowały masowe pikietowanie sklepów żydowskich, Pikiety objęły szczególnie wszystkie sklepy żydowskie przy ul. Floriańskiej, Szewskiej, Szpitalnej, Siennej i w Rynku Gł. oraz na Małym Rynku.

Bojkot spokojnie trwał przez dwie godziny. Publiczność omijała sklepy żydowskie i chętnie przyjmowała ulotki antyżydowskie, rozkolportowane w ilości kilkunastu tysięcy sztuk. Już narodowcy mieli schodzić z posterunków, kiedy nadeszły oddziały policji i przystąpiły do aresztowań. W ich wyniku zatrzymano referenta org. S. N. na miasto Kraków studenta Jana Kotta, członka wydziału org. zarz. okręg. T. Bulewskiego, studenta Akademii Handl. i kilku innych studentów i robotników. Zatrzymanych osadzono w aresztach policyjnych i przez niedzielę nie zwolniono.

Po aresztowaniu narodowców doszło na mieście do drobnych starć z Żydami i dywersantami.

CZY JEST RADA NA FOTOGRAFÓW?

Wdowa i córka „najbogatszego na świecie" Indianina Jacksona Barnetta nie życzyły sobie umieszczenia ich fotografij w dziennikach amerykańskich, a gdy natarczywy reporter-fotograf nie dawał za wygraną, pobiły go dotkliwie. Cóż, kiedy kolega pobitego właśnie tę scenę uchwycił na błonę filmową i energiczne panie Indianki nie uniknęły nieupragnionego rozgłosu.

Tragedia w lesie pszczyńskim

Dwaj złodzieje pobili bardzo ciężko leśniczego

Pszczyna, 31. 10. 12 marca rb. w lesie pod Międzyrzeczem pow. pszczyńskiego napotkał leśniczy Jakub Pośpiech kradnących w lesie drzewo Józefa Kusia i Jana Klucza, obu z Międzyrzecza.

Leśniczy wylegitymował ich a kiedy oglądał przy świetle latarki elektrycznej ich legitymacje, został uderzony jakimś tępym narzędziem w głowe i powalony na ziemię. Następnie obaj zatrzymani odebrali mu dubeltówkę i tak długo bili go nią z taką siłą, że cała rozleciała się na kawałki.

Ciężko pobitego leśniczego odstawiono do szpitala Joanitów w Pszczynie a policja w trakcie prowadzonych dochodzeń zdołała ustalić sprawców tego bestialskiego pobicia.

Sąd skazał Kusia na 2 lata a Klucza na półtora roku więzienia. (aps)

Nieudały manewr „Ozonu" w Opocznie

Zebranie „Ozonu" manifestacją narodową — Starosta usunął z sali wszystkich mówców-narodowców

Opoczno, 31. 10. — W czwartek ub. miejscowy „Ozón" w Opocznie zwołał „wielkie" zgromadzenie przedwyborcze, połączone ze zjazdem sołtysów, podsołtysów, wójtów z sekretarzami na czele w sali kina miejskiego.

Zebranie zagaił p. Kowalski prezes koła miejskiego „Ozonu", „Strzelca", słowem „as" w „rodzince" organizacyj „sanacyjnych". Po nim zabrał głos wójt Grzybkowski, „podróżny" po różnych partiach lewicowych, a obecny prezes powiatowy „Ozonu" i kandydat na posła. Na estradzie widać było tylko grubą postać Grzybkowskiego, ale żadnej treści w przemówieniu „mówcy" nie doszukał się słuchacz. Referat o sytuacji gospodarczej powiatu wygłosił p. Kamiński, płatny instruktor rolny, zaś o stanie szkolnictwa i kultury w powiecie mówił p. Sawa, nauczyciel z Opoczna.

Po przemówieniu p. Sawy zabrał głos p. Czajkowski Józef, wiceprezes zarządu pow. S. N., który zwrócił uwagę na niedomagania szkolnictwa w powiecie. W tym momencie p. Kurzeja, p. o. starosty, wydał rozkaz policji usunięcia z sali p. Czajkowskiego, a za moment drugi „rozkaz" usunięcia p. Składowskiego Leona, co też policja wykonała. Trzeci z kolei przemawiał mówca „ozonowy", słynny na gruncie opoczyńskim adw. Browiński z Warszawy.

Dopiero w dyskusji zabrał głos mgr Kularski Antoni i p. Stysiński Jeremiasz oraz nieznany z nazwiska chłop z opoczyńskiego. Mgr Kularski poddał krytyce stan szkolnictwa po słynnej reformie Jędrzejewiczów, a w drugiej części swego przemówienia zagadnienie przeludnienia wsi i kwestię odżydzenia. P. Stysiński w druzgoczących argumentach wykazał błędność twierdzeń p. Sawy w kwestii bezrobocia. Przemówienia mówców sala przyjmowała burzą oklasków. Trzeci z kolei zabrał głos nieznany z nazwiska chłop z opoczyńskiego, przedstawiając zły stan materialny rolników i wady polityki gospodarczej. Przemówienie to było przyjęte niemilknącymi oklaskami. W tym momencie adw. Browiński wysunął wniosek składania konkretnych dezyderatów.

Wtedy mgr Kularski, członek S. N., złożył dezyderat następujący:

„Zebrani na zgromadzeniu przedwyborczym „Ozonu" w Opocznie domagają się od władz odebrania Żydom praw politycznych".

Sala przyjęła powyższy dezyderat burzą oklasków, ale władze „Ozonu" i prezydium zjazdu nie poddały go pod głosowanie. Następnie p. Kurzeja wydał rozkaz usunięcia z sali p. mgra Kularskiego i p. Stysińskiego, którzy opuścili salę, a z nimi około 200 osób, pozostawiając „Ozon" z sołtysami i sekretarzami w liczbie 40.

Na marginesie tego zebrania zaznaczyć należy, że był skonsygnowany oddział policji przy jednym i drugim wejściu na salę wraz z wywiadowcą i referentem bezpieczeństwa na czele. Zebranie to jest dowodem, że chłop opoczyński stoi twardo przy sztandarach narodowych, że nie pójdzie do „Ozonu", bo tam jest fałszywy antysemityzm — antysemityzm w słowach, a nie w czynie. Chłop opoczyński chce czynu, a nie blagi „sanacyjno-ozonowej". Komentarzy dalszych nie potrzeba. (m)

Naukowo-kulturalne zjazdy i obchody w Krakowie

Kraków, 31. 10. W ciągu soboty i niedzieli odbyło się w Krakowie kilka zjazdów naukowych i obchodów kulturalnych.

Związek Uczestników Oswobodzenia Krakowa w dwudziestolecie tego historycznego wydarzenia zorganizował uroczystości z defiladą oddziałów uczestników oswobodzenia i z ciekawym odczytem hr. Lasockiego w Towarzystwie Historycznym.

Polska Akademia Umiejętności gościła kilka sław naukowych prawniczych z całej Polski. Najdonioślejszym punktem obrad Komisji Prawniczej PAU było utworzenie sekcji prawa współczesnego, na której czele stanął prof. St. Kutrzeba.

W dwóch sekcjach obradował zjazd poświęcony badaniu ziem wschodnich, ściśle mówiąc Karpat środkowych i wschodnich. Sekcja humanistyczna obradowała w gmachu Instytutu Geograficznego, sekcja gospodarcza w Izbie Przemysłowo-Handlowej. Na zjazd przybyli ministrowie: spraw wojsk. gen. Kasprzycki i oświaty prof. Świętosławski. W ramach zjazdu otwarto pierwszą wystawę kartograficzną Karpat

Akcja organizacji dziennikarskiej

Bieżący numer 14 „Biuletynu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich" donosi, że na posiedzeniu zarządu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich w dn. 14 bm. powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

„Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich stwierdza, że w ostatnich miesiącach ponownie wzmógł się nacisk administracji politycznej na prasę. Konfiskaty przybrały olbrzymie rozmiary. Konfiskatom ulegają nie tylko artykuły, notatki i wzmianki treści politycznej, ale również artykuły i notatki, dotyczące codziennych przejawów życia, jak np. artykuły dotyczące działalności samorządu stołecznego...

„Wobec tego stanu rzeczy — czytamy dalej w komunikacie — który w konsekwencji podrywa swobodę słowa, a jednocześnie godzi w podstawy materialne dziennikarstwa, zarząd S. D. W. zwraca się do wydziału Związku Dziennikarzy Rzplitej o zwołanie posiedzenia zarządu głównego, celem zastanowienia się nad obecnym położeniem dziennikarstwa i celem podjęcia interwencji u czynników państwowych."

W wyniku tej uchwały, wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. podjąć ma interwencję wspólnie z prezesem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

W dniu 31 bm. — jak donosi prasa warszawska — udała się delegacja dziennikarzy do dyr. dep. polit. Min. Spraw Wewnętrznych, Żyborskiego.

W mistrzostwach łódzkiej klasy A prowadzi KP Zjednoczone. Od lewej: Francman, Raettig — kierownik sekcji, Niewiadomski, Gorzka, Sikorski, Dusik, Kamiński, Chrobat, Bartczak, Gałązka — członek kier. sekcji, klęczą: Dobras, Zych, Stelmasiak i Fiszer

Zebrania narodowe w stolicy

Warszawa. (Tel. wł.) Odbyło się pięć zebrań w związku z wyborami do Rady Miejskiej w dniu 18 grudnia, zwołanych przez Narodowy Komitet Przedwyborczy.

Zebrania odbyły się na peryferiach i wszystkie były bardzo licznie obesłane, a tłumy przyjmowały entuzjastycznie wywody mówców.

Bezsilna wściekłość Żydów w kinie

Częstochowa, 31. 10. Żydzi ciągle nie mogą strawić Hitlera i zapomnić mu, że się z nimi tak skutecznie rozprawił.

Toteż gdy w kinie „Eden" wyświetlano w dodatkach PAT-a uroczysty wjazd Hitlera do Berlina, obecne na sali żydostwo poczęło tupać, gwizdać i wydawać „dźykie", antyhitlerowskie ryki. Daremnie dyrektor kina prosił rozwydrzonych Żydów o spokój.

Dyrekcji katolickiego kina „Eden" radzimy na przyszłość nie wpuszczać palestyńczyków na przedstawienia, bo takie hece oburzają publiczność polską. (mf)

Motocykl zabił dziewczynę

Łódź. 31. 10. Na szosie z Łodzi do Szadku motocyklista Jan Frankowski z Łodzi jadąc z dużą szybkością wpadł na 17-letnią Mariannę Budziarek (Krakowska 18).

Budziarkówna wskutek pęknięcia czaszki i innych obrażeń ciała zmarła. Frankowski został zatrzymany.

Tancerka chciała się „odmłodzić"

Łódź. 31. 10. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadała 27-letnia Kazimiera Stec, tancerka, zatrudniona w restauracji „Wersal".

Podczas meldunku stwierdzono, że Stecówna celem „odmłodznia się" przerobiła w swym dowodzie osobistym datę urodzenia z 1911 roku na 1913 rok.

Za to fałszerstwo Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Stecównę na 1 miesiąc aresztu.

Łowca posagów

Łódź, 31. 10. — Juda Mowszewicz, zawodowy łowca posagowy, w czerwcu rb. pod pretekstem ożenku wyłudził od Fajgi Masło (11 Listopada 30) kwotę tysiąca złotych oraz różną biżuterię, po czym zbiegł. Mowszewicza zatrzymano w Płocku, gdzie już zdołał w ten sam sposób oszukać inną Żydówkę na sumę 2 tys. złotych.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi skazał Mowszewicza na półtora roku więzienia.

Przemycali kokainę

Łódź. 31. 10. — Straż graniczna w Łodzi zatrzymała Zenona Raczaka, Józefa Antoszczyka i Edmunda Krzykałę, od których odebrano przemyconą z zagranicy kokainę, która rozpowszechniali wśród amatorów „białej trucizny".

Przemytnicy „koki" zostali osadzeni w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Likwidacja strajku

Łódź, 31. 10. Zlikwidowany został kilka tygodni trwający strajk okupacyjny w firmie Sokołowa (Senatorska 4), fabryki wyrobów szklanych.

Firma przyjęła warunki robotników i opdpisała umowę zbiorową. Robotnicy przystąpili do pracy.

Nadużycia w żydowskich młynach

Łódź. 31. 10. — Ostatnio władze skarbowe zarządziły lustrację młynów w okręgu, albowiem stwierdzono nadużycia przy opatrywaniu mąki w karty przemiałowe tzw. rejestracyjne.

W pięciu młynach żydowskich sporządzono protokoły w związku z ujawnieniem nadużyć przy opłatach przemiałowych. Przeciw młynarzom żydowskim zarządzono dochodzenia karne. Szczegóły z tej racji trzymane są w tajemnicy.

Uratowała życie dziecku porzucając je

Łódź. 31. 10. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadała 26-letnia Maria Wenz, służąca, oskarżona o to, że w dniu 19 czerwca rb. w Wydziale Opieki Społecznej przy ul. Zawadzkiej nr 11, porzuciła swe 4-miesięczne dziecko.

Na rozprawie ujawniono, że Wenzówna znajdowała się w bardzo ciężkim położeniu materialnym, a dziecko było chore.

Gdy odmówiono jej pomocy lekarskiej, zmuszona była dziecko porzucić. Dzięki temu przestępstwu Wenzówna uratowała życie dziecka. Sąd uznał jej winę, ale od kary ją uwolnił.

Tragiczna śmierć węglokrada

Łódź, 31. 10. Na torze przy wsi Krzysztofów skoczył do pociągu zdążającego do Koluszek 19-letni Andrzej Kocik celem kradzieży węgla.

Strażnicy kolejowi poczęli ostrzeliwać złodzieja. Kocik zeskakując z wagonu wpadł pod koła pociągu i poniósł śmierć.

Menerzy klasowi, liżcie nadal buty Zylberszpiców

Świat robotniczy weźmie kiedyś odwet za zdradę swych interesów

Łódź, 31. 10. — Pokrótce donosiliśmy o pobiciu dwóch robotnic przez żydowskiego fabrykanta pończoch Joachima Zylberszpica (al. Kościuszki 90).

Żyd, który wypełzł z getta niedawno, handlował śledziami i cebulą, stał się nie wiadomo w jaki sposób, fabrykantem, panem i władcą podwładnych robotników.

W wyzysku niemiłosiernym dorobił się majątku. W ostatnich dniach chciał zredukować kilka pracownic, czyli po prostu wyrzucić je na bruk. W obronie zagrożonej egzystencji stanęli robotnicy przystępując do okupacji. Rozwścieczony Żyd w zaciekłej nienawiści do robotnika skopał i pobił do krwi dwie robotnice, które ośmieliły mu się rzucić w twarz prawdę o jego postępowaniu.

Faktu tego nie można ukryć i przemilczeć. Trzeba go jak najjaskrawiej podkreślić i wyciągnąć na światło dzienne, ponieważ świadczy on o stosunku Żydów do robotników Polaków.

Dla żydowskiego fabrykanta, bez względu na to, czy jest to potentat Kohn, Fogel czy zwykły chałaciarz Zylberszpic — robotnicy Polacy są stadem niewolników, których można bić po pysku.

Tylko, że Ejtingon i Kohn robią to w sposób podstępny, przez wyzyskiwanie w drodze nadmiernego obciążenia pracą, przez zarywanie wypłat, nie udzielanie rulopów itd.

Zylberszpic, wyraziciel semickiej nienawiści do robotnika, uczynił to w formie znacznie prostszej, skopał robotnice do krwi tak, że musiano wzywać pomocy lekarskiej.

Jak należy patrzeć na to, co uczynił Żyd fabrykant Zylberszpic?

To nie jest tylko pobicie dwóch robitnic Polek. Zapluty jewrej ze starówki maltretował w osobach tych dwóch robotnic godność polskich mas robotniczych. Sponiewierał w nich człowieczeństwo, obraził naród polski. Najsurowszy wymiar kary oraz wszystkie konsekwencje dalsze mogą tylko być odwetem za to, co Zylberszpic zrobił.

A teraz słów kilka pod adresem stałych, notorycznych i przysięgłych obrońców jewrejskiej semickiej mniejszości w Polsce, socjal-klasowych demagogów i obłudników.

„Czerwoni" menerzy nigdy nie widzą tego potwornego wyzysku, jaki uprawiają żydowscy fabrykanci. Głoszą hasła solidarności, toczą bój z antysemityzmem. Może teraz jeszcze będą mieli czelność występowania w obronie Żydów?

Przemilczeli o fakcie, że pobicia dopuścił się właśnie Żyd Zylberszpic.

Towarzysze spod czerwonej płachty marksowskich sztandarów, skrwawionych krwią wyzyskiwanych robotników, liżcie dalej buty Zylberszpiców, całujcie ich łapy, skrwawione od uderzenia w zęby polskiej robotnicy, wy menerzy, partyjni obłudnicy od biurek i tłustych posad w klasowych związkach i partyjnych foteli dygnitarskich!

Ale nie wciągajcie do tej gry mas robotniczych.

Otrzymacie kiedyś odwet należny za to zaprzedanie się żydowskiemu kapitałowi, jak wezma odwet masy robotnicze za sponiewieranie swej godności przez Kohnów, Ejtingonów i Zylberszpiców.

Ta chwila jest już niedaleka.

Stronnictwo Narodowe w 12 okręgach będzie miało listę nr 4

Tylko w okręgu I listę Str. Nar. oznaczono nr 3

Łódź. 31. 10. — Wczoraj w godzinach wieczornych pełnomocnicy Głównego Komitetu Wyborczego Obozu Narodowego (Stronnictwa Narodowego) złożyli na ręce przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej prezesa Żychlińskiego listy kandydatów na radnych do Rady Miejskiej w Łodzi.

Listy zostały zgłoszone we wszystkich 13 okręgach wyborczych. Listy Obozu Narodowego otrzymały w okręgach od II włącznie do XIII włącznie nr 4. Natomiast w okręgu I listy Obozu Narodowego otrzymały nr 3. Okręg I obejmujący Stare Miasto oznaczono innym numerem niż pozostałe dlatego, że przed złożeniem list Obozu Narodowego składało swe listy Stronnictwo Pracy, które otrzymało numery kolejne w wszystkich okręgach z wyjątkiem I nr. 3. Dlatego też dla utrzymania kolejności w numerach list w I okręgu wyborczym przypadło na listy Obozu Narodowego nr 3.

Jak do tej pory zgłosili już listy kandydatów do Rady Miejskiej: Partia Młodo-Niemiecka, która otrzymała nr. 1. Ze względu na to, że listy te nie spełniają wielu warunków wymaganych przez przepisy, pełnomocnicy muszą poczynić pewne poprawki. Nr. 2 otrzymały listy PPS i klasowych związków, nr. 3 w okręgu od II do XIII listy Stronnictwa Pracy. Listy Obozu Narodowego w okręgu I nr. 3, w pozostałych nr. 4.

KINO „CORSO" ŁODDŹ

ma zaszczyt przedstawić wspaniały film szpiegowski p. t.

W sieci wywiadu

w rolach głównych: **Herbert MARSHAL, Gertruda MICHEL i ROD LA ROCQUE**

Niebywają sensacja! — Dzieje szajki szpiegowskiej.

Nadprogram wesoła komedia.

Apel poległych za Wielką Polskę

Podniosła uroczystość Stronnictwa Narodowego w Łodzi

Łódź. 31. 10. — Wczoraj odbył się w lokalu koła Str. Nar. Śródmieście uroczysty apel poległych za Wielką Polskę. Uroczystość zgromadziła liczne zastępy członków Stronnictwa Narodowego. Przybyły również poczty sztandarowe wszystkich miejskich kół.

Dalej obecni byli członkowie władz okręgowych Stronnictwa Narodowego z prezesem adw. Franciszkiem Szwajdlerem. Do zgromadzonych przemówił wiceprezes Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego kpt. Leon Grzegorzak.

Mówca wskazał, że cienie tych, którzy polegli za Wielką Polskę, są dla nas świetlanym przykładem, jak należy walczyć o umiłowaną ideę dla której realizacji nie można szczędzić ni sił ni zdrowia i nawet życia.

Następnie wśród skupionej ciszy przy pochylonych sztandarach została odczytana lista poległych za Wielką Polskę, bojowników, chłopów, robotników i studentów.

Cienie tych, którzy w entuzjastycznym porywie polegli za Wielką Polskę łączą się z tymi, którzy również gotowi są uczynić wszystko, by wyśnioną ideę uczynić rzeczywistością.

Na zakończenie przemawiał wiceprezes Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego Antoni Czernik. Podniosłą uroczystość zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Zebrania Stronnictwa Narodowego i aresztowania narodowców

Łódź, 31. 10. — Na piątek ub. zarząd okręgowy Str. Nar. zwołał we wszystkich kołach na terenie Łodzi zebrania przedwyborcze, na których przemawiali czołowi działacze narodowi. Zgromadzenia były bardzo licznie obesłane i poszczególne sale nie mogły pomieścić przybyłych. Większość zebrań została zaraz na wstępie rozwiązana przez przedstawicieli władz administracyjnych.

Po rozwiązania zebrania Koła Śródmieście aresztowano trzech członków Str. Nar., a mianowicie Stanisława Chróstowskiego, Józefa Kabzińskiego i Stanisława Stęborowskiego, których po przesłuchaniu wypuszczono.

Aresztowania w Łodzi przybierają na sile. W nocy z 27 na na 28 po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniach aresztowano Wacława Bursiewicza i Opawskiego, członków S. N. którzy do tej pory przebywają w areszcie. Rewizję przeprowadzano w poszukiwaniu materiałów antywyborczych.

Na froncie przedwyborczym do Rady Miejskiej w Łodzi

Rozbicie wśród ugrupowań „sanacyjnych" uniemożliwiło złożenie list — Szanse „sanacji" zmalały do zera

Łódź, 31. 10. — W toku akcji wyborczej do Rady Miejskiej w Łodzi — jak to przewidywaliśmy — ugrupowania „sanacyjne" wskutek rozbicia na kilka odrębnych grup występując z własnymi listami kandydackimi, napotykają na dość znaczne trudności w zgromadzeniu nie tylko dostatecznej ilości podpisów na listach kandydatur, ale również w ustalaniu kandydatur, tym bardziej, że zgodnie z przepisami na listach musi się znajdować podwójna liczba kandydatów, jaka przewidziana jest do wybrania w danym okręgu.

Toteż w drugim dniu składania list „sanacyjne" ugrupowania nie złożyły jeszcze swych list.

Przewidziane sa listy: Chrześcijańskich Związków Zawodowych wspólnie ze Związkiem Polskich Związków Zawodowych jako „Ziednoczony Blok Świata Pracy", osobno lista NPR-owskiej „Pracy", wystawiona w kilku okręgach, dalej lista Frakcji Rewolucyjnej PPS, OZN, wreszcie Pracowniczego Komitetu na czele z Unią Pracowników Umysłowych.

Również „Falanga" grupuje podpisy na listach, które wystawia w pięciu południowych okręgach. Oczywiste, że w tych warunkach szanse „sanacji" w wyborach — i tak niezbyt duże — zmalały do zera.

Następuje jedynie rozbicie polskich głosów, co stwarza dogodne warunki dla żydowskich list.

Polacy, rzeczywista konsolidacja tylko w Obozie Narod.

Listopad **1** Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Wszystkich Świętych, Warcisław
Środa: Dzień Zaduszny
Kalendarz słowiański
Wtorek: Warcisław
Środa: Witymir
Słońca: wschód 6.47 zachód 16.24
Długość dnia 9 g. 37 min.
Księżyca: wschód 13.31, zachód 24.20
Faza: 6 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54 Rychter i Loboda 11 Listopada 86 Zundelewicz (Żyd) Piotrkowska 25 Bojarski i Schatz Przejazd 19 Rytel Kopernika 26, Lipiec (Żyd), Piotrkowska 198, Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

TELEFONY

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY

Teatr Polski — „Major Barbara".
Teatr Popularny — „Skalmierzanki"

KINA

Capitol — „Złotowłosa".
Corso — „W sieci wywiadu".
Ikar — „De—De" i „Tajemniczy przeciwnik".
Metro — „39 kroków".
Oświatowy-Słońce — „Pan redaktor szaleje" i „Na Sybir".
Palace — „Zakochana pani".
Przedwiośnie — „Druga młodość".
Rialto — „Tygrys Esznapuru".
Stylowy — „Więzień królewski".
Cyrk Staniewskich, Al. Kościuszki 87 — codziennie dwa przedstawienia o godz. 16,30 i 20,15.

KOMUNIKATY

Komunikat Stron. Narodowego

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Łodzi komunikuje, że Jan Stępiń, Pilich i Kucharski nie są upoważnieni do inkasowania składek członkowskich i należności za prenumeratę i ogłoszenia w Narodowym Życiu Gospodarczym.

Osobnicy ci nigdy nie byli członkami Stronnictwa Narodowego i bezprawnie podszywają się pod to miano.

W razie przychwycenia wspomnianych osobników, należy ich oddać w ręce policji.

KRONIKA MIEJSCOWA

Z walnego zebrania Tow. Przeciwżebraczego

Wielce zasłużone około walki z plagą żebractwa Tow. Przeciwżebracze odbyło swe walne zebranie, któremu przewodniczył tymcz. wiceprezydent miasta Kozłowski.

Jak wynika ze sprawozdania, Tow. osiągnęło w krótkim stosunkowo czasie poważne rezultaty. Plaga żebractwa w Łodzi znacznie się zmniejszyła i walka z nią znajduje coraz szersze zrozumienie. W okresie sprawozdawczym było członków 3507 spośród firm, przedsiębiorstw, zakładów i instytucyj.

Charakterystyczne są cyfry włóczęgów i żebraków, które przewinęły się w okresie od 1 kwietnia do 1 października rb. Otóż na 375 osób, Żydów było 197, a 165 Polaków. Świadczy to, że wśród Żydów najbardziej jest rozprzestrzenione żebractwo.

Po sprawozdaniach przystąpiono do wyborów zarządu, w skład którego wchodzą m. in.: tymcz. wiceprezydent Kozłowski, płk Vogel, ks. kanonik Nowicki i in.

KRONIKA DNIA

Przy zbiegu ulic Północnej i Kilińskiego zatrzymani zostali w czasie kradzieży chustek z wozu Marian Nowicki (Głowackiego 7) i Henryk Klekowski z ul. Wawelskiej 30. Obu osadzono w areszcie.

Irena Woźniak (Łagiewnicka 90) zameldowała, że jej sublokatorka Karolina Łabodzińska skradła z mieszkania 130 zł w gotówce i zbiegła.

Paweł Biederman, kierownik przędzalni przy ul. Strzelców Kan. 58 zameldował że z fabryki skradziono zapasowe koło rozpędowe wartości 150 zł.

W klatce schodowej domu przy ul. Pomorskiej 4 pozostawiono dziecko płci żeńskiej liczące około 3 miesięcy.

W bramie domu przy ul. Młynarskiej 56 nieznana kobieta porzuciła dziecko płci męskiej liczące 5 miesięcy.

Dziecko przesłano do domu wychowawczego.

Na ul. Batorego został napadnięty w nocy przez dwóch nieujawnionych sprawców Karol Wiśniewski (Stefana 62) i pokłuty nożami doznał ciężkich obrażeń ciała. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Na ul. Zgierskiej najechana została przez samochód 67-letnia Fajga Zajf (Limanowskiego 17) odnosząc złamanie nogi i obrażenia ciała. Ranną pogotowie przewiozło do szpitala.

W mieszkaniu swym przy ul. Łagiewnickiej 77 upadła z drabinki na róg stołu 35-letnia Stefania Niechcicka i doznała rozprucia przepony brzusznej. Ranną, pogotowie w stanie ciężkim odwiozło do szpitala

Lista kandydatów Obozu Narodowego (Stronnictwa Narodowego) do Rady Miejskiej

OKRĘG I
(STARE MIASTO — 8 RADNYCH)

1. Marciniak Franciszek, kupiec, członek zarządu Koła S. N. 2. Józef Kamoda, dozorca, członek zarządu Zw. Zaw. Dozorców Dom. i Służby Dom. „Praca Polska". 3. Władysław Oglaza, smarownik. 4. Stanisław Zielak, przędzalnik. 5. Józef Łuczak, garbarz. 6. Marian Kabat, rzemieślnik. 7. Antoni Zarzycki, stolarz. 8. Józef Kacprzak, tkacz. 9. Wincenty Naziemiec, szewc. 10. Wacław Zwierzchowski kupiec, 11. Szczepan Zachariasz, murarz. 12. Ludwik Rokicki, kupiec. 13. Zygmunt Brzeziński, szewc. 14. Zygmunt Jaszczak, prasowacz. 15. Antoni Sikorski, murarz. 16. Franciszek Chęciński, tkacz.

OKRĘG II.
(ŚRÓDMIEŚCIE — 8 RADNYCH)

1. Witold Kotowski, adwokat, przewodniczący Delegatury Łódzkiej Rady Adwokackiej w Warszawie. 2. Bronisław Znajek, motorniczy, wiceprezes Tram. Z. Z. „Praca Polska". 3. Marcin Lasota, dozorca prezes Zw. Zawod. Dozorców Domowych i Służby Domowej „Praca Polska". 4. Józef Kacer, nauczyciel, członek zarz. głównego Stow. Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Pow., wiceprez. „Sokoła" Gniazdo I. 5. Edward Słodowicz, tkacz, członek zarz. koła S. N. 6. Feliks Turski, inżynier, b. radny, działacz Akcji Katolickiej i Sodalicyj Mariańskich. 7. Jan Cichecki, biuralista, członek zarz. pow. S. N. 8. Józef Tarapacz, cukiernik. 9. Władysław Zawadzki, siodlarz 10. Stefan Placek, tech. dentystyczny. 11. Józef Szyszkowski, dozorca. 12. Stanisław Gryczyński, kupiec. 13. Stanisław Koperski, urzędnik. 14. Stanisław Drozdalski, kotlarz. 15. Józef Sokołowski, dozorca. 16. Piotr Rosiak, tkacz.

OKRĘG III
(BAŁUTY-RADOGOSZCZ — 8 RADNYCH)

1. Stanisław Ciechański, robotnik, kierownik koła S. N. b. radny. 2. Bronisław Kowalski, zegarmistrz, b. żołnierz Armii Polskiej we Francji, b. radny. 3 Karol Krajewski, robotnik, b. radny. 4. Antoni Krężel, apl. adwokacki, prezes koła Łódzkiego Zrzeszenia Apl. Adw. okręgu łódzkiego Sądu Apel. w Warszawie, radca prawny Z. Z. „Praca Polska". 5. Henryk Chmielewski, stolarz. 6. Czesław Jaszczak krawiec. 7. Franciszek Byczkowski, drukarz. 8. Walerian Jafra, kowal. 9. Ignacy Mazur, kupiec. 10. Stanisław Blichowski, krawiec. 11. Stanisław Królikowski, kotlarz. 12. Józef Raczkowski. kamieniarz. 13. Stanisław Gonera, szofer. 14. Karol Jóźwiak, szewc. 15. Józef Szmydt, tkacz. 16. Andrzej Buda, piekarz.

OKRĘG IV
(BAŁUTY—WSCHÓD — 8 RADNYCH)

1. Czesław Rostkowski, lekarz, kierownik koła S. N., prezes „Sokoła" — Gniazdo I. 2. Stefan Dynek, robotnik sezonowy, kierownik koła S. N. 3. Józef Dembiński, emeryt KEŁ., członek zarz okręgowego S. N., b. radny. 4. Władysław Ostrowski, szofer. 5. Walenty Królikowski, kupiec, b. radny. 6. Franciszek Szczypkowski, robotnik. 7. Antoni Wasiak, robotnik. 8 Konstanty Pater, biuralista. 9. Andrzej Kucharski, tkacz. 10. Franciszek Mikołajczyk, robotnik. 11. Jan Janicki, robotnik. 12. Feliks Cieśliński, przędzalnik. 13. Wacław Duczyński, robotnik członek zarz. koła S. N. 14. Józef Paszkiewicz mechanik. 15. Józef Krenkowski, stelmach. 16. Jan Borkowski, ślusarz.

OKRĘG V
(WSCHODNIA CZĘŚĆ MIASTA — 8 RAD.)

1. Franciszek Szwajdler, adwokat, prezes zarz. okręgowego S. N., prezes Związku Adwokatów Polskich w Łodzi b. (radny, działacz Akcji Katolickiej i Sodalicyj Mariańskich. 2. Piotr Bukowski, motorniczy, sekretarz Tramw. „Pr. Polska". 3. Władysław Pietrzak, biuralista, kier. koła S N. 4. Stefan Kwarta, robotnik, delegat „Pracy Polskiej". 5. Adam Szajnert. krawiec. 6. Feliks Otocki, urzędnik. 7. Jan Szmigielski, betoniarz. 8. Władysław Srut. szofer. 9. Jan Workowski. robotnik. 10 Zygmunt Brauze, kupiec. 11 Stanisław Czekański, kupiec. 12. Andrzej Romanowski, robotnik. 13. Adolf Ferfecki, kuśnierz. 14. Władysław Rozpara, zdun. 15. Oswald Zduńczyk, odlewnik. 16. Stanisław Chróstowski, robotnik.

OKRĘG VI (WIDZEW — 3 RADNYCH)

1. Antoni Czernik, tkacz, wiceprezes zarządu okręgowego S. N., b. radny. 2. Franciszek Bilski, robotnik, kierownik Koła S. N. 3. Edmund Bałczewski, konduktor. 4. Andrzej Janiak, krawiec. 5. Piotr Kuberski, robotnik. 6. Piotr Kowalczyk, robotnik.

OKRĘG VII (BAŁUTY ZACHÓD — 8 RADNYCH)

1. Kazimierz Wyrzykowski, cieśla, kierownik Koła S. N. 2. Bolesław Grochowski, adwokat, b. radny. 3. Józef Nawrocki, szofer, b. radny. 4. Wincenty Korzuchowski, murarz, b. radny. 5. Leon Woźniak, murarz, członek Zarz. Koła S. N. 6, Józef Kubiak, tkacz. 7. Wincenty Stefańczyk, robotnik, członek zarządu głównego Włókniarzy Z. Z. „Praca Polska". 8 Stefan Plesiński, robotnik sezonowy. 9. Antoni Zwierzchowski, kupiec. 10. Andrzej Kłopski, stelmach. 11. Bronisław Uciński, tkacz. 12. Stanisław Michalak, cieśla. 13. Franciszek Krajewski, robotnik. 14. Wawrzyniec Dybilas, robotnik. 15. Szczepan Suwała, cieśla. 16. Wacław Kamzurski, kupiec.

OKRĘG VIII. (POLESIE KONSTANTYNOWSKIE — 3 RADNYCH)

1. Leon Grzegorzak, urzędnik, wiceprezes zarz. okręg. S. N., b. radny, kpt. rez. 2 Michał Rakowski, stolarz, b. radny. 3. Apoloniusz Sejka, drukarz, członek zarz. Koła S. N. 4. Tadeusz Wencel, rzemieślnik. 5. Józef Ludwisiak, kupiec. 6. Bolesław Grochowski, emeryt PKP.

OKRĘG IX. (ZACHODNIA CZĘŚĆ MIASTA — 8 RADNYCH)

1. Henryk Szulc, kupiec, prezes zarz. okręg. Z. Z. „Praca Polska", b. radny. 2. Stanisław Musielewicz, robotnik, delegat Z. Z. „Praca Polska". 3. Stanisław Ratajczyk, motorniczy, prezes Związku Tram. „Praca Polska". 4. Stefan Karowski, robotnik, członek zarz. główn. włókniarzy Z. Z. „Praca Polska". 5. Stefan Lewandowski, biuralista. 6. Józef Nych, robotnik. 7. Józef Cichacz, robotnik. 8. Franciszek Kuczapski, rzeźnik. 9. Józef Klemberg, robotnik, delegat Z. Z. „Praca Polska". 10. Jan Bogusiak, robotnik. 11. Stefan Ogiński, kupiec. 12. Franciszek Popiel, robotnik. 13. Józef Puzanista, robotnik. 14. Alfons Piechocki, robotnik. 15. Stanisław Bączyk, cieśla. 16. Ludwik Stępień, robotnik.

OKRĘG X. (ROKICIE — 8 RADNYCH)

1. Leon Bednarczyk, przędzalnik, wiceprezes zarz. główn. włókniarzy „Praca Polska". 2. Karol Kowalewski, adwokat. 3. Michał Lasoń, robotnik. 4. Władysław Roszkowski, adwokat, przewodniczący Kasy Bezprocentowej „Caritas", działacz Akcji Katolickiej i Sodalicyj Mariańskich. 5. Józef Cyranowicz, robotnik. 6. Jan Derda, kowal. 7. Tadeusz Kopczyński, robotnik, członek zarządu Koła Stronnictwa Nar. 8. Jan Karasiak, robotnik. 9. Jan Nowak, krawiec. 10. Feliks Jóźwiak. 11. Władysław Gierz, krawiec. 12. Ludwik Kabziński, kupiec.

OKRĘG XI. (KSIĘŻNY MŁYN — 6 RADNYCH)

1. Franciszek Adamiec, przędzalnik, kierownik Koła S. N., b. radny. 2. Jan Chojnacki, robotnik, członek zarz. Koła S. N. 3. Antoni Psiurski, robotnik, delegat Z. Z. „Praca Polska". 4. Tadeusz Zabłocki, apl. adwokacki. 5 Mieczysław Królikowski, organista. 6. Zenon Przybylski, tkacz. 7. Stanisław Klimas, robotnik. 8. Zygmunt Winiarski, kupiec. 9. Stanisław Mucha, kupiec, b. radny. 10. Bronisław Janowski, technik przędzalniczy. 11. Bernard Leśniewski, robotnik. 12. Jan Walenciak, ślusarz.

OKRĘG XII. (ZARZEW — 5 RADNYCH)

1. Adam Olejnik, majster tkacki, kierownik Koła S. N. 2. Marian Dembiński, urzędnik prywatny. 3 Stefan Dziubek, robotnik. 4. Franciszek Bąk, ogrodnik. 5. Stefan Pawlicki, robotnik. 6. Antoni Ruzga, urzędnik pocztowy. 7. Władysław Sekuła, tkacz. 8. Jan Pabiś, robotnik. 9. Franciszek Hendzlik, ślusarz. 10. Kazimierz Włodarczyk, robotnik.

OKRĘG XIII. (CHOJNY — 5 RADNYCH)

1. Antoni Bełka, robotnik, b. radny. 2. Paweł Szwajdler, apl. adwokacki. 3. Włodzimierz Briański, przędzalnik. 4. Ludwik Sawicki, tokarz. 5. Antoni Pilichowski, emerytowany nauczyciel. 6. Ignacy Baranowski, stolarz. 7. Stanisław Dobierz, tkacz. 8. Antoni Roman, ślusarz. 9. Andrzej Zasada, robotnik. 10. Bronisław Dorosiewicz, dekarz.

REPREZENTACYJNE KINO „RIALTO"

ma zaszczyt przedstawić rewelacyjny program największych ekranów świata

TYGRYS ESZNAPURU

Prawdziwa miłość i zazdrość potężnego władcy hinduskiego. — Fantastyczna wystawa, artystyczne zdjęcia z Indii czynią z arcydzieła tego prawdziwa bajkę z 1001 nocy. — W rolach głównych: **LA JANA G. IESL, STUWE, LINGEN GUSTAW, JANTZER I VAN DONGEN.**

DZIŚ 2 PORANKI. **CENY OD 85 GROSZY.**

Pozdrowienia dla Czytelników „Orędownika"

od członków Polonii Karwińskiej, którzy przybyli do Łodzi

Po przyjeździe drużyny Polonii z Karwiny do Łodzi udaliśmy się do prof. Palowskiego, prezesa K. S. Polonia i okręgu zaolzańskiego, prosząc o podanie nam pierwszych wrażeń z pobytu w Łodzi. Wpierw musimy przedstawić naszego rozmówcę. P. prof. Palowski jest to mały, niepozorny, o młodzieńczej twarzy sportowiec. P. prof. Palowski ukończył studia uniwersyteckie w Pradze, gdzie również odbył kurs wychowania fizycznego. Oto, co nam opowiada nasz sympatyczny rozmówca:

— Jestem zachwycony tak szczerym i sympatycznym przyjęciem, z jakim powitała nas Łódź i zarząd K. P. Zjednoczonych. Ten wspaniały program pobytu naszego w Łodzi będzie dla nas chwilami niezapomnianymi. Proszę nadmienić, że kiedy przewróciły się słupy graniczne i posypały się z całej Polski do nas oferty na przybycie, my wybraliśmy jednak zaproszenie z Łodzi. Cieszę się bardzo, że tu w Łodzi jest nasz pierwszy oficjalny występ.

W imieniu braci sportowej z wyzwolonego Zaolzia przynosimy pierwsze sportowe pozdrowienia, które mają być jakby symbolem naszej współpracy na arenie sportowej dla chwały i wielkości Narodu Polskiego. Te same szczere braterskie pozdrowienia przynosimy Czytelnikom „Orędownika".

W. Palowski

Stefan Borner, Stan. Siostrzonek, Ludwik Polenda, Pietraszek II, Stoczonek Sylwester, Machu Józef, Brożek Maks., Jurczyk Ferdynand, Padiszek Alojzy, Dadok Emil, Malejko Józef, Pietraszek I, Burowa Helena, Bronisław Malurka, Waleria Kubolowa, Maria Kocwiówna, Maria Barankowa, Emilia Jurczykowa, Alojzy Ludojatka, Dorozik Franciszek, J. Matusik.

Podpisanie umowy zbiorowej na tramwajach podmiejskich

Łódź, 31. 10. W dniu wczorajszym została podpisana umowa zbiorowa między związkiem pracowników Tramwajów Podmiejskich a dyrekcją.

Umowa obowiązuje na okres jednego roku, przy czym może być wypowiedziana na jeden miesiąc, w razie zaś niewypowiedzenia, przedłuża się automatycznie.

Na podstawie zawartej umowy uregulowane zostały warunki plac pracowników sezonowych, którym dyrekcja wypłaciła już należności za urlopy.

Jeszcze akcja kowali

Łódź, 31. 10. — Kowale podjęli na nowo akcję o zawarcie umowy zbiorowej. Zwołane zostało ogólne zebranie, na którym ma być opracowany plan dalszej akcji.

Jeszcze dziś sprawdź listy wyborcze do Rady Miejskiej w Łodzi

Nowe śledzie Jarmuckie
nadeszły
Stanisław BAREŁKOWSKI
n 20771 Hurtownia Kolonialna.
Poznań, ul. Wożna 18, tel. 39-00 56-56
Specjalny magazyn śledziowy z chłodnią.

FUTRA oraz wszelkie roboty kuśnierskie
R. SZYNDLER
Łódź, Piotrkowska 165
tel. 122-90 dawn. Piotrkowska 163

Obrączki ślubne i wszelką biżuterię
zegary, zegarki i platery poleca
N15881 **W. Szymański**
Łódź, ul. Główna 41 **tel. 132-24**

Na Stokach
okazyjnie sprzedam, w dniu 1 listopada, za gotówkę po cenie 1 zł za metr kw. Do wyboru z działu „przy kość ele"
Informacje i sprzedarz
w dworze w Stokach pod Łodzią
Dojazd tramwajem linii 4 i 10

LUSTRA TREMA
i toalety na dogodnych warunkach poleca Fabryka Luster Józefa Ligockiego, Łódź, Dworska 20, przy Bałuckim Rynku, Telefon 246-31 n 18 255

Milion
astrologicznie przepowiedziany w Kolekturze
Niezależność
J. Tomaszewski, Kraków, Dworzec Osobowy. zdg 12 361

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

Dom
piętrowy, rzeźnictwo, skład, warsztat, stajnia, wjazd podwórze zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Feliks Grobelny, Kobylin. zd 10 293

Dom
z składem w Opalenicy sprzedam 20 000,— albo zamienię na dom z składem w Poznaniu. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 00 095

2. PIENIĄDZ

5.000
wypożyczę na dłuższy czas. Proszę propozycję. Oferty Orędownik, Poznań zd 12 883

5 000,—
poszukuje pierwszą hipotekę domu 35 000 lub utrzymanie do śmierci, procent. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 694

6. OŻENKI

Samodzielna
panna, warsztat krawiecki pozna starszego kawalera — wdowca — cel matrymonialny. Orędownik — Skarzysko - Kamienna, J. S. n 20 847

Fryzjer
wdowiec 27 lat, mający interes, 2 dzieci szuka żony, fryzjerki — małą gotówka. Oferty Orędownik, Poznań zd 12 717

Rzemieślnik
dobrej posadzie szuka towarzyszki, cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 234

Kawaler
własność na prowincji poszukuje panny gotówką 3.000,— Oferty Orędownik, Poznań zd 10 601

Ziemianka
przystojna, wesoła, szuka męża trzydziestki, egzystencja. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 663

Kulturalna
zamożna szuka męża, pięćdziesiątki, dobrze sytuowanego. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 662

Czterdziestoletnia
przystojną, właściciel lepszej prosperującej kolonialki pozna odpowiedniego . Cel matrymonialny. Poważne oferty Orędownik, Poznań zd 10 718

Wdowiec
lat 47, poszukuje panny lub wdowy celem ożenku. Oferty Orędownik Poznań zd 10 821

7. SPRZEDAŻE

Drogeria
stacja benzynowa, prowincja, pewna egzystencja, okazyjnie. Oferty Kurier Poznański zdg 10 485-6

17. LOKALE

COP
dwa lokale sklepowe piękne centrum miasta Dębicy do wynajęcia rojedyńczo po sto złotych miesięcznie. Zgłoszenia Szewczyk Dębica. zd 10 294

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Dam
100,— zł za wyrobienie posady woźnego, inkasenta, magazynowego lub podobnej, gwarancja nieruchomość. Oferty Orędownik Poznań zd 12 475

Przedstawicielstwo
branży galanteryjnej, włókienniczej lub innej na miasto Poznań i województwo przyjmie rutynowany kupiec. Oferty Orędownik Poznań zd 00 081

Piekarz
cukiernik, werkmistrz, obeznany piernikarstwem szuka posady zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 665

Obuwnik
młodszy, pracowity, meska, reparacje poszukuje posady, Oferty Orędownik, Poznań, zd 10 720

500,—
zł kaucji złoże za posadę portiera, stróża, woźnicy lub innąOferty Orędownik, Poznań zd 10 579

Posadę
kierownika piekarni przyjmie mistrz piekarski. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 12 655

Mistrz
piekarski przyjmie posadę kierownika. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 12 652

Fryzjer
meski młodszy poszukuje posady. Zgłoszenia agentura Orędownika, Chodzież. n 20 614

Szofer - rzeźnik
znajomość ogrodnictwa szuka posady portierstwem lub bez, mieszkania może być zamiana, Oferty Orędownik, Poznań zd 10 037

Cukiernik
po wojskowości szuka posady. — W. Tomiczak, Szamotuły, Ul. Garncarska 10. zd 10 644

Urzędnik
gospodarz, ukończona szkołą rolniczą kilkuletnią praktyka, zamiłowany rolnik, miłośnik koni świadectwa na żądanie szuka posady, Michał Kordys, Wygoda, poczta Buk, Poznańskie. zd 10 605

Szofer
tokarz, ślusarz wykwalifikowany kawaler poszukuje posady od 1 listopada . Łaskawe oferty Orędownik Łódź, „Szofer". n 20 079

27. WOLNE MIEJSCA

Pomocnik
zegarmistrzowski samodzielny potrzebny zaraz Skarzysko-Kamienna, Piłsudskiego, Frączkiewicz. n 20 846

Krawcy
na robotę meska potrzebni zaraz. Wierzbnik, Piłsudskiego 58, Bień. n 20 845

Czeladnik
krawiecki, dobra siła, stała praca, Jarocin, Marsz. Piłsudskiego 23. n 20 841

Agentów
domokrążnych poszukuje, zarobek dzienny 10 zł. Stanisław Korzeccki, Krotoszyn. n 19 694

Przedstawicieli
do ratalnej sprzedaży poważnych dzieł poszukuje Księgarnia Wydawnicza „Trzaska Evert i Michalski" S. A., Warszawa. Hotel Europejski. n 20 020

Uczeń
fryzjerski potrzebny, utrzymaniem, dopłata 10 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 213

Pomocnik
krawiecki od zaraz potrzebny — Gdynia 5, nr. 255. n 21 794

Piekarski
uczeń praktyka lub bez potrzebny. Zgłoszenia Ekspozytura Orędownika, Września (190-38) n 19 378

Potrzebny
uczeń kowalski zaraz. Popiela, mistrz kowalski, Kobylepole, Poznań 14. zd 10 565

Wykształcona pani
do dwuletniego dziecka i pomocy pani w domu poszukiwana. Warunek: znajomość szycia i jezy kniemiecki. Życiorys, odpisy świadectw, fotografia i wymagania pensji skierować: Czapska Obra, p. Golina (Jarocin). dg 3716

Przedstawicieli
do ratalnej sprzedaży poważnych dzieł poszukuje Księgarnia Wydawnicza „Trzaska, Evert i Michalski" S. A., Warszawa — Gmach Hotelu Europejskiego. ng 20 021

RZEMIEŚLNICY
znajdą pracę i klientów przez Ogłoszenie w „ORĘDOWNIKU".
zg 1551/2

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 2 listopada.

6,30 aud. por.; **12,03** audycja południowa; **15,00** zapomniane groby — pog.; **15,10** koncert Kwartetu Smyczkowego Rozgł. Krakowskiej (St. Mikuszewski — I skrz., Nierychlo — II skrz., H. Zarzycki — altówka, J. Makowicz — wiol.) — z Krakowa oraz J. Witkowski — fagot, M. Sauer —akomp. — z Poznania; **16,00** dziennik; **16,05** wiad. gospodarcze; **16,15** dom i szkoła: Zakazy i nakazy w szkole — gawęda; **16,30** utwory Cezarego Francka wyk. na organach J. Pawlak; **17,05** pierwsze walki o ziemie polskie — odczyt; **17,20** koncert solistów. Wyk. S. Orłowska-Czerwińska — sopran oraz Br. Naguiewski — wiolonczela — z Łodzi; **18,00** audycje dla wsi: 1. W trosce o zdrowie — pog., 2. Muzyka — płyty, 3. Nowiny leśne; **18,30** „Nasz język"; **18,40** „Ddyskutujmy": Plusy i minusy rekordów sportowych; **19,00** muzyka salonowa w wyk. orkiestry P. R. oraz Grabczewskiego — śpiew; **20,35** aud. informacyjne; **21,00** koncert chopinowski w wyk. Sztompki; **21,30** „Rozmowa o życiu i śmierci" — J. Andrzejewskiego — wieczór literacki; **22,00** muzyka religijna — płyty; **22,55** przegląd prasy i ostatnie wiadomości.

Czwartek, 3 listopada

6.30 aud. poranne; **11.00** „Jak i na czym ludzie grają" — audycja muzyczna dla szkół powszechnych; **11.25** koncert orkiestry wojskowej pod dyr. Wł. Sadowskiego; **12.03** aud. południowa **15.00** rozmowa technika z młodzieżą; **15,15** kłopoty i rady: „Moja Basia kłamie"; **15.30** gra zespół Alberta Sandlera (płyty); — **16.00** dziennik; **16.05** wiad. gospodarcze; **16.15** „Dwadzieścia minut w królestwie nici" — odczyt dla młodzieży (z Łodzi); **16.35** utwory fortep. Al. Michałowskiego w wyk. J. Smidowicza; **17.00** od ścieżki do autostrady — pog.; — **17.10** koncert myśliwski (w dzień św. Huberta). Wyk.: Zwiększona Ork. Rozgł. Lwowskiej pod dyr. M. Krzyńskiego, R. Cyganik — baryton; **17.50** Pingwin — pog. **18.00** audycja dla młodzieży wiejskiej „I pożytek i rozrywka"; — **18.30** „O tytułach utworów muzycznych" — gaweda: **19.00** muzyka lekka i taneczna w wyk. M. Ork. P. R. i Trójki Radiowej; **20.35** aud. informacyjne: **21.00** — nasze wielkie i małe inwestycje — odczyt; **21.10** ze śpiewem i tańcem przez Polskę (Śląsk); — **21.45** „Eliza Orzeszkowa" — szkic literacki; **22.00** koncert dawnej muzyki. Wyk.: Trombini-Kazuro — klawesyn. M. Szaleski — viola d'amore; **22.55** przegląd prasy i ostatnie wiadomości: **23.05** koncert muzyki polskiej w wyk. Ork. P. R. G. Bacewiczówny (skrzypce) i M. Janowskiego (śpiew).

KRAJOWE

Środa, 2 listopada.

Toruń — 6,57 aud. poranne; **10,00** poranek symfoniczny — płyty; **10,55** program na jutro; **13,00** dla każdego coś ładnego — płyty; **13,50** wiadomości z Pomorza; **18,00** przechowanie zbóż w gospodarstwach wiejskich — pog. rolo.; **18,10** „Na pomorskich cmentarzach" — pogadanka; **18,25** wiadomości sportowe z Pomorza; **22,00** muzyka kameralna w wykonaniu Bydgoskiego Kwartetu Smyczkowego.

Katowice — 5,30 audycje por.; **14,00** muzyka obiadowa w wyk. orkiestry; **14,40** „Z radości niedostatecznie" — pogadanka Jana Ciahotnego; **14,50** wiadomości bieżące i giełda; **18,00** koncert kameralny; **18,25** wiadomości sportowe; **22,00** nowa umowa gospodarcza polsko - niemiecka i jej znaczenie dla Śląska" — pog.; **22,10** —**23,00** muzyka polska w wyk. chóru i orkiestry.

Kraków — 6,57 aud. poranne; **14,00** muzyka obiadowa — z Katowic; **14,40** „Przyrządzanie dziczyzny"; **14,50** odczytanie programu; **14,55** sprawy gospodarcze; **18,00** skrzynka techniczna; **18,10** utwory Jana Sebastiana i Friedemanna Bachów w wyk. Olgi Martusiewicz (fort.); **22,00** lokalne wiadomości sportowe; **22,05** szkic literacki: „Fredro zadumany nad Polską" Stanisława Witolda Balickiego; **22,20** koncert wieczorny. Wykonawcy: Stanisława Cieślakówna (śpiew), Jerzy Strzemieński (wiolonczela).

Łódź — 5,30 audycje poranne; **14,00** muzyka symfoniczna — płyty; **14,50** łódzkie wiadomości giełdowe; **18,00** „Życie m. Łodzi" —„Kiedy będzie miejska woda" — pogadanka; **18,10** muzyka — płyty; **18,25** wiadomości sportowe lokalne; **22,00** pogadanka aktualna; **22,10** koncert solistów: K. Szupka (tenor), Olga Nietschówna (skrzypce); **22,45** audycja literacka — „Zgrzebna kantyczka" — Ludwika Marii Staffa — recytacje wierszy.

Czwartek, 3 listopada.

Toruń — 6,57 aud. por.; **10,00** muzyka salonowa — płyty; **10,55** program na jutro; **13.00** dla każdego coś ładnego z płyt; **13,50** wiad. z Pomorza; **15,30** przy obiedzie — płyty; **18,00** morski przegląd gospodarczy; **18.10** utwory fortepianowe Mozarta — płyty; **18,25** wiadomości sportowe z Pomorza; **22,00** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: zespół salonowy orkiestry Marynarki Wojennej, pod dyr. kpt. Aleksandra Olszewskiego — z Gdyni i Hanna Wańska — śpiew z Bydgoszczy; **22,55** aktualności; **23,05** zakończenie audycji.

Katowice — 5,30 audycje por.; **14,00** muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry. W przerwie o godz. **14,20** „U wrót sezonu myśliwskiego"; **14,50** chwilka społeczna; **14,55** wiadomości bieżące i giełda; **15,30** „Kukiełki śląskie; Kłopoty wiewiórki"; **15,50** piosenki i bajeczki — płyty; **18,00** usuwajmy zakłócenia w odbiorze radiowym — pogadanka: **18.10** z albumu speakera; **18,25** wiadomości sportowe; **22,00** rozmowę ze słuchaczem przeprowadzi Jerzy Tepa; **22.10** „Wesoły wieczór" w oprac. Konstantego Tatarkiewicza.

Kraków — 6,57 aud. poranne; **8,45** skrzynka wiejska; **14,00** muzyka obiadowa — płyty; **14,50** odczytanie programu; **14,55** sprawy gospodarcze; **15,30** muzyka obiadowa — płyty z Warszawy; **18,00** „Dobry wieczór Państwu" w opr. Stanisława Broniewskiego; **18,10** muzyka symfoniczna — płyty; **22,00** lokalne wiadomości sportowe; **22,05** „Zagadnienia": „Problem językowy rodzin" i „związków", odczyt wygł. dr Mieczysław Małecki, prof. U. J.; **22,20** koncert orkiestry mandolinowej „Espana".

Łódź — 5,30 aud. poranne; **14,00** muzyka lekka na różnych instrumentach — płyty; **14,50** łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; **15,30** gra ork. Roberta Renarda — płyty; **18,00** „Samorząd w szkole" — wygłosi Kazimierz Chojnacki; **18,10** muzyka — płyty; **18,20** o wszystkim po troszku; **18,25** wiadomości sportowe; **22,00** „Struktura rolnicza wojew. łódzkiego" — pogadanka; **22,10** koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Środa, 2 listopada.

15,00 Berlin — Erna Sack z płyt. **15,30 Königsw.** — Fortepian, skrzypce i kwartet. **15,25 Hamburg** — Sonata Es-dur R. Straussa (skrz. i fort). **16,00 Lipsk** — Orkiestra i duety fortepianowe. **16,50 Berlin** — Współczesna muz. kameralna. **17,05 Sztokholm** — Muz. ludowa. **17,20 Ryga** — Pieśni Mendelssohna. nas'. muzyka kameralna. **17,30 Budapeszt** — Recital organowy z Akademii Muzycznej. **18,15 Hamburg** — Koncert Chopinowski. **18,20 Bruksela fr.** — Kwartet nr. 14 Schuberta. **Wrocław** — Melodie operowe. **18,30 Beromünster** — Sonata Waldsteinowska Beethovena. — **19,00 Hamburg** — „Marta" op. Flotowa. **Wiedeń** — Sonata na skrzpce i fortepian c-moll nr. 2 Beethovena. **Bruksela fr.** — Organy i śpiew. **19,45 Sofia** — „Potępienie Fausta" legenda dramatyczna Berlioza. **Budapeszt** — Muzyka Brahmsa i Mozarta „Requiem" z Akademii Muzycznej **20,00 W. Eiffla** — Koncert solistów. **Bruksela fr.** — Koncert symf. **Frankfurt** — Muz. kameralna. Sonaty Regera i R. Struassa). **20,30 Lipsk** — Muz. kameralna, **P. Parisien** — „Na Wszystkich Św." **Wiedeń** — Symfonia c-moll nr. 1 Brahmsa. **21,00 Bruksela fr.** — Koncert symf. **Rzym** — „Messa da requiem" Pizzetiego. **21,15 Droitwich** — Koncert symf. z Queens Hall (Haydna Symfona G-dur i Beethovena fort. Es-dur). **21,30 Bruksela fr.** — „Requiem" Verdiego. **22,15 Bruksela fr.** — Recital fort. (Liszt, Chopin i R. Strauss) **22,30 Wiedeń** — Koncert ork. i sol. **23,05 Luksemburg** — Koncert chóru św. Cecylii, nast. muzyka symf. **23,10 Bruksela fr.** — „Parsifal" op. Wagnera (skrót z płyt). **23,30 P. Parisien** — „Requiem" Faure'go (fragm.) **24,00 Berlin** — Koncert nocny (ork., chór i sol.) **Frankfurt i Sztutgart** — Koncert ork., chóru i sol. **Wiedeń** — Z Berlina.

Czwartek, 3 listopada.

16,00 Königsw. — Muz. rozrywkowa. **Wiedeń** — Muz. wiedeńska (ork. i sol.) **17,10 Berlin** — Sonaty na skrzypce i fort. **17,15 Ryga** — Muz. estońska i łotewska (ork. dęta i sol.) **17,30 Budapeszt** — Solo na altówce. **18,05 R. Paris** — Muz. kameralna. **18,10 Hilversum I** — Muz. organowa. **18,15 W. Eiffla** — Recital wiolonc. **18,20 Lipsk** — Kwartet D-dur Mozarta. **18,35 Monachium** — Recital fort. Claudio Aurrau. **Paris PTT** — Recital organowy. **19,30 Bruksela fr.** — Arie Leoncavalla. **19,30 Ryga** — Koncert symf. **20,00 Sofia** — Koncert Beethovenowski. **W. Eiffla** — Koncert sol. **20,10 Berlin** — Muz. taneczna. **Kopenhaga** — Koncert symf. **Królewiec** — Koncert symf. **Monachium** — „Ukochana" opt. Dostala. **20,15 R. Romania** — Koncert symf. z Ateneum. **20,30 Sottens** — Wiązanki muzyczne w wyk. chóru katedralnego. **Droitwich** — Koncert wieczorny (muzyka symf.) **Florencja** — „Kraina uśmiechu" opt. Lehara. **20,45 Monte Ceneri** — „Manon Lescaut" op. Pucciniego. **21,00 Beromünster** — Koncert Mozartowski. **21,05 Wrocław** — Symfonia nr. 2 c-moll Brucknera. **21,30 Lyon** — „Bocaccio" op. Suppego. **W. Eiffla** — „La fiance en loterie" opt. Messagera. **22,00 Budapeszt** — Koncert ork. operowej. **22,10 Hilversum II** — Koncert symf. **22,15 Sztokholm** — Koncert popularny. **22,30 Königsw.** — Koncert Chopinowski. **Sztutgart** — Muz. lekka i ludowa. **22,40 Luksemburg** — Koncert symf. **22,45 Strassburg** — „Namouna" opera kom. Pierne'go. **23,00 Königsw.** — Muz. rozrywkowa. **23,07 P. Parisien** — Światowe sławy. **23,10 Bruksela fr.** — Fragmenty operowe i muzyka symf. **24,00 Sztutgart i Frankfurt** — „Der Wildschütz" op. Lortziga. **Wiedeń** — Koncert rozrywkowy, **Hilversum II** — Muz. lekka.

Szofer
tokarz, ślusarz wykwalifikowany kawaler poszukuje posady od 1 listopada . Łaskawe oferty Orędownik Łódź, „Szofer". n 20 079

Pomocnik
zegarmistrzowski samodzielny potrzebny zaraz Skarzysko-Kamienna, Piłsudskiego, Frączkiewicz. n 20 846

Krawcy
na robotę meska potrzebni zaraz. Wierzbnik, Piłsudskiego 58, Bień. n 20 845

Czeladnik
krawiecki, dobra siła, stała praca, Jarocin, Marsz. Piłsudskiego 23. n 20 841

Agentów
domokrążnych poszukuje, zarobek dzienny 10 zł. Stanisław Korzeccki, Krotoszyn. n 19 694

Przedstawicieli
do ratalnej sprzedaży poważnych dzieł poszukuje Księgarnia Wydawnicza „Trzaska Evert i Michalski" S. A., Warszawa. Hotel Europejski. n 20 020

Uczeń
fryzjerski potrzebny, utrzymaniem, dopłata 10 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 10 213

Alpina
antymagnetyczny niewrażliwy na wstrząsy
ZEGAREK
z POLSKIEJ HURTOWNI
N 20991

FUTRA oraz wszelkie roboty kuśnierskie
Wacław Kawecki
Łódź, Przejazd 6, tel. 109-60
dawniej Piotrkowska 113.
n 21 939

Humor zagraniczny

— Janku, na miłość boską, jak ty wyglądasz!!!
— Mamusiu, wynalazłem automat, który wydawał czekoladę za wrzuceniem guzika! (M)
(„Züricher Illustrierte", Zurych).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza" odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

NAJLEPIEJ OSZCZĘDZASZ UBEZPIECZAJĄC SIĘ NA ŻYCIE

w

ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

w POZNANIU

instytucji polskiej — publiczno-prawnej, działającej na terenie całej Rzplitej-Polskiej

UBEZPIECZENIA
dorosłych
młodzieży
grup społecznych
i zawodowych

ODDZIAŁY: Poznań — Ostrów — Leszno — Kalisz — Toruń — Bydgoszcz — Gdynia — Włocławek i Katowice.

Najlepsze tegoroczne wyniki lekkoatletyczne

Sezon lekko-atletyczny został ostatecznie zakończony, wobec czego podajemy poniżej najlepsze wyniki uzyskane w rb.

PANIE

60 m — Walasiewiczówna 7,4, Książkiewiczówna 7,8, Kałużowa i Batiukówna po 8 sek. Dziesiąty wynik 8,2.

100 m Walasiewiczówna 11,7, Kałużowa 12,5, Książkiewiczówna 12,7, Gawrońska 13. — 10 wynik 13,6.

200 m — Walasiewiczówna 23,8, Kałużowa 26,4, Gawrońska 26,8, Książkiewiczówna 27,8. — 10 wynik 28,7.

800 — Iwczokówna 2:28,1, Hornsteinówna 2:28,5, Zborowska 2:36,4, Białkowska 2:39,3. — 10 wynik 2:46,2.

80 m płotki — Romanowska i Felska po 12,8, Walasiewiczówna 12,9 Hofmanówna 13,7. — 10 wynik 14,5.

4×100 m — Pomorzanin 53,3, IKP Łódź 54,1, Stadion i Sokół Grudziądz po 54,2. — 10 wynik 56,7.

4×200 m — Stadion 1:51,3, Warszawianka 1:53, Sokół Grudziądz 1:53,8, Pogoń Katowice 1:59. — 10 wynik 2:12,2.

W dal z miejsca — Walasiewiczówna 260,5, Krygierówna 243, Starzykówna 239, Wajsówna 238,5. — 10 wynik 223.

Skok w dal — Walasiewiczówna 605, Słomczewska 540, Kamińska 515, Wenclówna 511. — 10 wynik 483.

Skok wzwyż — Wiśniewska 150,5, Walasiewiczówna 149, Wajsówna 148. — 10 wynik 140.

Kula — Flakowiczówna 13,21, Cejzykowa 12,56, Wajsówna 12,24, Skrzypnikówna 11,81. — 10 wynik Gackowska 10,20.

Dysk — Wajsówna 40,65, Cejzikowa 39,22, Walasiewiczówna 36,94, Gackowska 36,44. — 10 wynik 34,27.

Oszczep — Walasiewiczówna 38,94, Trytkowa 38,83, Balcerkówna 36,95, Flakowiczówna 33,54. — 10 wynik 29,80.

Pięciobój — Walasiewiczówna 369, Flakowiczówna 356, Słomczewska 305, Wenclówna 185. — 10 wynik 172.

PANOWIE

100 m — Zasłona 10,6, Trojanowski 10,7, Stanisławski, Danowski i Dunecki po 10,8. — 10 wynik 11.

200 m — Zasłona 22, Dunecki 22,2, Danowski 22,6. — 10 wynik 23,1.

400 m — Gąssowski 49,2, Mitelstedt 49,6, Śliwak 50,4. — 10 wynik 51,6.

800 m — Gąssowski 1:52,6, Staniszewski 1:55,2, Garczyński, Soldan i Zylewicz po 1:57,8. — 10 wynik 2:00,8.

1 500 m — Staniszewski 3:54,2, Noji 3:55,2, Soldan 3:59,4. — 10 wynik 4:10,3.

5 km — Noji 14,46,5, Kusociński 14:56,2, Soldan 15:01,8. — 10 wynik 15:42,4.

10 km — Noji 31:17,4, Marynowski 31:22, Wirkus 31:45. — 10 wynik 34:57.

110 m płotki — Haspel 14,9, Schmidt 15,1, Sulikowski 15,2. — 10 wynik 16,4.

400 m płotki — Haszewski 55,6, Niemiec i Gassowski 57,1. — 10 wynik 60,8.

4×100 m — Orlęta 44,1, AZS Warsz. 44,4, AZS Lwów i AZS Poznań po 44,8. — 10 wynik 45,8.

4×400 m — AZS Warsz. 3:25,8, Orlęta 3:26,4, Pogoń 3:27,8. — 10 wynik 3:43.

W dal — K. Hofman 722, M. Hofman 715, Garnuszewski 705. — 10 wynik 680.

Wzwyż — Kalinowski 188, K. Hofman 185, Rejske, Gierutto i Pławczyk po 183. — 10 wynik 180.

Tyczka — Schneider 410, Morończyk 402, Mucha 390. — 10 wynik 345.

Trójskok — Luckhaus 14,66, M. Hofman 14.30, K. Hofman 14,29. — 10 wynik 13,20.

Kula — Gierutto 15,87, Praski 15,37, Fiedoruk 14,78. — 10 wynik 13,43.

Dysk — Fiedoruk 46,98, Gierutto 45,79, Lampe 43,84. — 10 wynik 40,79.

Oszczep — Gburczyk 62,59, Mikrut 61,12, Gierutto 60,14. — 10 wynik 55,12.

Młot — Węglarczyk 50,58, Kordas 46,64, Kocot 44,39. — 10 wynik 35,85.

Dziesięciobój — Gierutto 7006, Pławczyk 5946, Dunecki 5683.

*

Pierwszy bieg na przełaj K. S. Goplana na dystansie około 4 000 metrów odbył się w niedzielę. Zwyciężył Maciejewski Stanisław w czasie 12:27.8. 2) Magdziarz Bernard. 3) Sołtysiak Czesław. 4) Tietz Władysław. 5) Sołtysiak Feliks. 6) Ratajczak Seweryn. 7) Śmieiński Lech. 8) Mularski Jan. 9) Cegłowski Zdzisław. 10) Magdziarz Edward.

Gedania mistrzem Gdańska

Gdańsk. — Na boisku Gedanii we Wrzeszczu rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu Gdańsk i Prusy Wschodnie pomiędzy Gedanią i von der Goltz z Tylzy.

Zwyciężyła Gedania 4:2 (2:2).

Dzięki zwycięstwu temu Gedania zdobyła mistrzostwo Gdańska.

Różne

Jubileusz 35-lecia Pogoni lwowskiej. Jubileusz 35-lecia Pogoni został zainaugurowany w niedzielę uroczystością przemianowania boiska Pogoni na park sportowy im. marsz. Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.

Uroczystość ta zapoczątkowała cykl uroczystości jubileuszowych Pogoni, które odbywać się będą w ciągu zbliżającego się sezonu, a zakończone zostaną w okresie Zielonych Świąt roku przyszłego.

Pięściarstwo

Goplania mistrzem Pomorza. W Inowrocławiu rozegrany został w niedzielę decydujący mecz o drużynowe mistrz. Pomorza pomiędzy zeszłorocznym mistrzem WKS Flota Gdynia i Goplanią Inowrocław. W wyniku spotkania nieznaczne zwycięstwo odniosła Goplania w stosunku 9:7, zdobywając tym samym tytuł mistrzowski na rok 1938.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu zawodnicy Goplanii):

W wadze muszej — Łada I pokonał na punkty Iwańskiego.

W koguciej — Łada II wypunktował Szopińskiego.

W piórkowej — Rogowski nie rozstrzygnął walki z Koleckim.

W lekkiej — Marcysiak wygrał w. o. z powodu niestawienia się przeciwnika.

W półśredniej — Pierard przegrał na punkty po brutalnej walce z Wasiakiem.

W średniej — Lewandowski uległ na punkty Piechockiemu.

W półciężkiej — Zieliński przegrał z Karolakiem.

W ciężkiej — Leśniak wysoko pokonał na punkty Sadowskiego.

W ringu sędziował p. Kugacz z Bydgoszczy, na punkty p. Lewicki z Torunia. Publiczności około 1 500 osób. (tk)

W Toruniu Gryf pokonał Astorię 12:4. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy Gryfu):

W wadze muszej — Jarmuszewski nieznacznie pokonał Wypijewskiego.

W koguciej — Grabowski przegrał na punkty z Jaruszewskim.

W piórkowej — Krzemiński wygrał przez techn. k. o. w trzecim starciu z Wojtkowiakiem.

W lekkiej — Wrzesiński odniósł zwycięstwo nad Wandzlewiczem.

W półśredniej — Lelewski zdobył punkty w. o. z powodu braku przeciwnika.

W półciężkiej — Wezner już w pierwszym starciu znokautował Cierpiałkowskiego.

W ciężkiej — Trawczyński wygrał w. o. z powodu niedowagi Rozczyna. Walka towarzyska zakończyła się zwycięstwem Trawczyńskiego przez k. o.

W ringu sędziował dobrze rtm. Koprowski. na punkty por. Stefanicki obaj z Grudziądza. (t-k)

Tabela pomorska przedstawia się następująco:

	walk	pkt.	st. walk
1) Goplania	9	15	101:57
2) Flota	9	11	85:59
3) Gryf	9	9	85:59
4) Astoria	7	7	63:49
5) Bałtyk	8	4	32:96
6) Sokół Chełmża	9	0	0:144

(t-k)

Zwycięstwo Warty w Lublinie. W towarzyskim spotkaniu w Lublinie Warta pokonała LWS-Lublin 12:4.

W poszczególnych walkach uzyskano następujące wyniki: Dybizbański (W) zremisował z Białkiem, Bazarnik (W) wypunktował Chojnę, Skałecki (W) znokautował w pierwszym starciu Maciejewskiego, Koziołek (W) nie rozstrzygnął walki z Zielińskim, Ratajak (W) wypunktował Mełgwę, Wyrzykiewicz (W) przegrał do Kowalskiego, Jarecki (W) pokonał Siemiona i Białkowski (W) znokautował w pierwszym starciu Flisa.

Nie ma szczęścia...

Warszawa. (Tel. wł.). Dyrektor Funduszu Pracy w Krakowie Krzyżak padł ofiarą namiętności wyborczych. P. Krzyżak chciał kandydować na posła, ale uzyskał tylko jeden głos na zgromadzeniu wyborczym. Nie zrażony tym niepowodzeniem, p. Krzyżak wysunął kandydaturę na elektora senackiego i tutaj przepadł, otrzymując tylko 1 głos. (w)

Tragiczny wypadek

Rio de Janeiro (PAT). Dziś w ostatnim dniu brazylijskiego tygodnia lotniczego zderzyły się na lotnisku w Rio de Janeiro dwa samoloty. Załoga jednego z samolotów zdołała ocaleć, podczas gdy piloci drugiego spadli w morze i zatonęli.

Cudem uratowany

Stambuł. (PAT). Cała prasa turecka zamieściła wiadomość o niezwykłym wypadku, który zdarzył się w Adapazarze.

Młody człowiek imieniem Dzihat został zrzucony przez konia z mostu nad rzeką Sakarya z wysokości około 80 metrów. Będąc dobrym pływakiem Dzihat uratował się cudem nie odnosząc, jak twierdzą pisma, nawet najmniejszych zadraśnięć.

ZE ŚWIATA

Od stu lat prawie prowadzone są w Lille prace przy budowie bazyliki p. n. „Bazylique de Notre Dame de la Treville", której rozmiary znacznie przewyższają katedrę w Amiens. Większe od bazyliki w Lille będą jedynie: bazylika św. Piotra w Rzymie, Hagia Sofia w Konstantynopolu i katedra kolońska.

*

W Kłajpedzie wybuchł w sobotę olbrzymi pożar w składach olejów, farb i nafty. Pożar w krótkim czasie strawił cały obiekt i wyrządził olbrzymie straty.

*

W Zagrzebiu rozpoczęła się w piątek licytacja majątku ruchomego i nieruchomego wielkiego koncernu prasowego „Jugostampa". Do koncernu tego należał wielki dziennik wydawany w języku chorwackim „Novosti", ukazujący się w języku niemieckim dziennik „Morgenblatt" oraz kilka tygodników.

*

Mrozy i obfite opady śnieżne na Syberii spowodowały liczne przerwy w ruchu pociągów, a nawet w kilku miejscach poważne katastrofy. Między stacjami Badałażnyj — Zielediejewo zdarzył się wypadek całkowitego zasypania pociągu śniegiem.

Ś. † p.

Michalina Kozielowa

z domu Morawska

nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia, zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po krótkich cierpieniach przeżywszy lat 89. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 1 listopada rb. o godz. 13.30 z kostnicy cmentarnej parafii Bożego Ciała w Dębcu.

W ciężkim smutku pogrążona

z 30 869 **rodzina Kozielów.**

Poznań, Konin.

Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych im. Ks. Patrona Wawrzyniaka zawiadamia, że z dniem **14 listopada 1938 r. otwiera w Poznaniu jednoroczną**

Szkołę Przysposobienia Spółdzielczego

im. Ks. Patrona Wawrzyniaka

Program Szkoły jest zatwierdzony i uzgodniony przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Po bliższe informacje i prospekty prosimy zgłaszać się do miejscowych Spółdzielni oraz do Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych im. Ks. Patrona Wawrzyniaka, **Poznań, Plac Wolności 18 m. 14. Telefon 27-92.** dg 3645/46

MAGAZYN FUTER

WŁADYSŁAW JANUSZKO

ŁÓDŹ, NAWROT 2a n 20051 **TEL. 202-20**

WYTWÓRNIA

Krawatów — Bielizny — Trykotaży

B. Wilmański i H. Krzemiński

Łódź, ul. Piotrkowska 79 (w podwórzu)

poleca P. T. Kupcom swoje wyroby

n 17 266

U wrót cmentarnych w Dzień Zaduszny

„Babusia bidna prosi"

Gdy w dorocznym dniu Święta Umarłych gromady ludzi odwiedzają cmentarze, pomni na swych najbliższych, spoczywających w mogiłach pod krzyżami osnutymi mgłą jesienną, przechodzących przez bramy cmentarne witają szpalery chromych, niemych, niewidomych... Bo Zaduszki tą także świętem żebraków.

Jeszcze nie zapłonęły świece na mogiłach, a już zaczyna się dziadowskie żniwo.

— Cichojta, cichojta, goście idom!...

— Litościwa osobo, choć grosik dla nieszczęśliwego kaliki, sparaliżowanego z wielkiej wojny!

— Ludzie miłosierne, świata Bożego nie widzę, ociemniały od urodzenia!

— Babusia bidna prosi...

Podział zarobków

„Gość" przeszedł, zawodzenia umilkły, słychać natomiast szepty:

— Znowuście frajera wypuścili...

— Chciał dać, ino jak te baby zaczeny lamentować, to się zeźlił i poszedł!

— Najgorzej, jak baby wlezą na najpierwsze miejsca, — mruczy gniewnie białobrody staruszek o wyglądzie Poleszuka.

— Najpierwsze miejsca?!... A to se tera stój, dziadu, choćby do skonania, zobaczymy, jaki to się hrabia z ciebie zrobi, jak se tu postoisz!

I trzy zgarbione postacie w ciemnych chustkach wyniośle opuszczają stanowisko, przenosząc się za bramę, aż pod stragan z żałobnymi dewocjonaliami.

— Patrzajta, to ci sprytne, zobaczymy, jak ich te straganiarze świecami powyganiajom!... — złości się „ślepy od urodzenia" dziadek, którego mowa i temperament zdradzają rodowitego Mazura.

— Widzicie ją, „dziadu" mi będzie mówiła, — a tyś co, holenderska królowa, cesarzowa chińska?!... — obraża się „Poleszuk".

Lamentujący szpaler wydłuża się coraz bardziej w głąb cmentarza. Zwiększa się ruch.

— Ignac, Ignac, stojaj tu, a nie otwieraj prawego, jak klejnoty idą, — poucza „Poleszuk" swego „praktykanta" — łysego dziadowinę, z bielmem na lewym oku.

— Głośniej, Walentowo, głośniej! I rękę z różańcem wyciągajcie, — krzyczy do ucha głuchej babuleńce jej wspólnika.

— Baby do kobickiego szeregu! — dziadowina z różańcem w jednej, a miseczką w drugiej ręce zgania pokurczone babusie i ustawia szeregiem pod dzwonnicą.

— Moje państwo kochane, moje państwo złociste!...

— Macie dziesięć groszy, podzielcie się.

Wokół obdarowanego starucha skupiają się teraz jego sąsiedzi i następuje podział zarobku. Muszą się spieszyć, bo oto idzie nowa ofiara.

— Litościwa osobo!...

Święte oburzenie wstrząsnęło nagle dziadowskim zastępem. Oto w najbardziej rentownym miejscu przy bramie usadowił się niespodziewanie dziadek ze skrzypcami — odpustowy.

— Posłuchajcie ludkowie,
Co wam dziaduś opowie.
Za górami, za lasami
Stojał zamek murowany,
A mieszkali w niem zbóje!...
Byli ludzie to srogie,
Jeden kulał na nogie,
Bo go raz, — ludkowie mili,
Policjanci postrzelili,
Jak nawalić chciał ciele!

— Widzita go, do uczciwego interesu ze śpiwkami włazi!...

— Tego jeszcze nie było, żeby w takie święto nieprzystojne ślagierki o bandytach wygrywać!...

— Nie wiedzieć skąd przyszedł i będzie fachowym ludziom nieuczciwom konkurencyjom robił! Bierta się chłopy za niego!...

Już zmrok zapadł na dobre. Światła na grobach rozbłysły i wznoszą się ku niebu westchnienia za umarłych. Długo jeszcze będzie zawodził chór dziadów — Nie wileńskich.

— Litościwa osobo, bidny dziadek prosi!...

A kto prośby nie posłucha, — w Imię Ojca, Syna, Ducha, — tego napewno dziadowskie bractwo z bram cmentarnych bez okupu nie wypuści.

ANNA GIMBUTÓWNA.

Dziadowski szpaler przy bramie cmentarza

O kanonizację Królowej Jadwigi

Odezwa katolickich stowarzyszeń kobiecych ze Lwowa

Lwów. — Zjednoczenie Polskich Katolickich Towarzystw Kobiecych wydało następującą odezwę:

„Radosny powrót Ziemi Zaolzańskiej do Macierzy jest dowodem wielkiej łaski Bożej dla Polski. Zjednoczenie Polskich Katolickich Towarzystw Kobiecych we Lwowie, biorąc gorący udział w tej ogólnej radości i pragnąc dać jej wyraz, chce upamiętnić ten fakt przez zbiorową akcję, do której zaprasza wszystkie Polki a zwłaszcza wszystkie Jadwigi.

Pragniemy bowiem od dawna idącej ku coraz większej potędze Polsce dać nową Patronkę przez kanonizację Tej, która po wszystkie czasy świeci kobietom polskim przykładem świętości i ofiary, kobiecej czystości i najwyższych cnót niewieścich. Chcemy wynieść na ołtarze Królową Jadwigę, jasną gwiazdę Narodu i twórczynię państwowej potęgi Jagiellonów.

Wzywamy przeto wszystkie Polki a w szczególności wszystkie Jadwigi, ażeby pospieszyły z ofiarami w naturze lub w datkach pieniężnych na srebrną trumienkę dla śmiertelnych szczątków naszej wielkiej Królowej, która nie wahała się złożyć swego osobistego szczęścia dla rozkrzewiania Wiary i rozszerzenia Państwa Polskiego.

Kobiety polskie! nie ustawajmy w trudzie i wysiłku, póki nie usłyszymy, że Ta co winna nam być drogowskazem i źródłem naszej siły w pracy dla Boga i Państwa — znalazła należne miejsce w gronie Świętych Pańskich.

Wezwane przez O. Wojciecha Topolińskiego, generalnego postulatora dla sprawy kanonizacji Królowej Jadwigi w Rzymie, do rozpoczęcia tej akcji, Zjednoczenie Polskich Katolickich Towarzystw Kobiecych zwraca się do całej katolickiej prasy polskiej i do urzędów parafialnych z prośbą o otwarcie list składkowych na cel powyższy."

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską"

„Moje państwo złociste"

NASZA NOWELKA

Marek

Wspomnienia z Dnia Zadusznego

Nie wiem dlaczego, ale jednym z najwyraźniej rysujących się w mojej pamięci wspomnień z lat dziecięcych, jest cmentarzyk mojej wioski rodzinnej.

Nie miał w sobie nic szczególnego — ot, zwykły cmentarzyk wiejski. Leżał na końcu wioski; droga do niego wiodła przez puste pastwiska. Obok drogi rosły z rzadka drzewa — smutne, wysmukłe, odarte z gałęzi i tylko u góry trzęsące garstką liści, strojących ubogie ich korony. Z oddali wyglądały, jak olbrzymie szkielety, znaczące drogę do królestwa śmierci.

Ale samo to królestwo nie miało wcale ponurej fizjognomii. Gdyby nie duża, murowana brama z daszkiem, nad którym słaniał się pochylony krzyżyk, można by je było wziąć za wielki bukiet drzew przeróżnych, opasany niby wstążką drewnianym, malowanym płotem. Nawet wnętrze nie robiło wcale przykrego wrażenia, ani nie miało tej miny sztywnej, oficjalnej, jaką miewają cmentarze miejskie, podzielone na kwadraty i poprzerzynane prostymi ścieżkami i dróżkami.

Tutaj wszystko było jak chciało. Swobodnie rosły sobie drzewa gdzie im się podobało, a pod nimi bujała wysoka, prawie w pas trawa, kryjąc luźnie rozrzucone mogiłki, tak, że tylko gdzieniegdzie wyglądały końce czarnych, drewnianych krzyżyków, albo sterczały na słupkach rzeźbione kapliczki.

W jednym tylko miejscu, gdzie najpiękniejsza na całym cmentarzu płacząca wierzba opuszczała ku ziemi mdlejące ramiona, na niewielkiej przestrzeni trawa była wyrwana, w pośrodku zaś na świeżo utrzymanej mogile wznosił się wysoki krzyż kamienny. Krzyż ten, a bardziej jeszcze wiążące się z nim zdarzenie, stały się powodem, że sylwetka skromnego cmentarzyka tak żywo odbiła się w dziecięcej mojej wyobraźni.

*

Był w domu moich rodziców pan Marek — inaczej nikt go nie nazywał. Odkąd pamięć moja sięga, był to już człowiek stary, lat około sześćdziesięciu, wysoki, chudy, z pięknym siwym wąsem, o twarzy niezwykle sympatycznej. Zawsze milczący, nikogo pan Marek nie zaczepił nawet słowem, a na pytania odpowiadał skinieniem głowy.

Co mnie najbardziej uderzało, to jego dziwne oczy. Niegdyś podobno niebieskie, wówczas były już szare, a raczej bezbarwne i takie szkliste i zimne, że wydawały się z dwóch kawałków szkła, albo lodu zrobione. Kto spojrzał w te lodowate oczy, tego mróz przenikał i ból ściskał mu serce, bo pojmował, że z tej pięknej, sympatycznej głowy myśl uciekła, że ma przed sobą człowieka, który zmysły postradał.

Obłąkanie jego było nadzwyczaj spokojne, łagodne. Nigdy biedak nikomu w drogę nie wszedł, nikomu się nie naprzykrzył. Zresztą po całych dniach wysiadywał na cmentarzu. Pochylony, z rękami na kolanach załamanymi, wpatrywał się wiecznie w ów krzyż kamienny, który był jedyną rzeczą na świecie, co go jeszcze obchodziła. Pan Marek uprzątał trawę dokoła, a sam krzyż przystrajał zawsze w świeże wieńce i kwiaty. Widok tego krzyża miał władzę rozgrzewania zakrzepłego w jego piersiach serca, a ciepło serdeczne roztapiało lód jego oczu, gdyż grube krople łez toczyły się po twarzy napiętnowanej wyrazem niemej boleści i na kamień krzyża spadały...

Kim był pan Marek i skąd się u nas wziął? Długo sam tego nie wiedziałem, później dopiero, gdy już byłem starszym chłopcem dowiedziałem się o nim od ojca...

...Było to w pamiętnym roku 1863, w okresie nieszczęsnego powstania styczniowego. Pewnego dnia zimowego zajechało do nas na chłopskim wózku dwóch oficerów polskich z rozbitego oddziału powstańczego, błagając o gościnę. Byli to bracia: Marek i Stanisław. Stanisław był ciężko ranny. Rodzice przyjęli ich serdecznie, ojciec posłał nawet po lekarza do miasteczka. Pomoc jednak okazała się spóźnioną. Pomimo usilnych starań i zabiegów nie udało się lekarzowi utrzymać młodszego brata przy życiu. Trzeciego dnia Stanisław skonał w objęciach Marka.

Pan Marek nie ruszył się prawie od łoża nieboszczyka. Dwa dni i dwie noce przesiedział przy nim w niemej boleści. Wreszcie opamiętał się trochę, wziął od rodziców konia i wóz i pojechał do miasteczka, skąd przywiózł duży krzyż kamienny. Następnie własnoręcznie wykopał na cmentarzu grób, a gdy ciało złożono w miejscu wiecznego spoczynku, sam dopilnował usypania mogiły i ustawienia na niej krzyża, na którym zawiesił zielone wieńce. Nie zważając na otaczających go ludzi, usiadł obok świeżego grobu, załamał ręce, pochylił się i wpatrzył w krzyż oczyma, które już wtedy poczęły przybierać ten szklisto lodowaty połysk, co miał na zawsze w nich pozostać.

Szanując wielką boleść pozostawiono go samego, ale gdy wieczorem nie wrócił do domu, zaniepokojony ojciec mój poszedł na cmentarz. Zastał go w tej samej pozycji na grobie brata, wziął go przeto pod rękę i przyprowadził do domu. Pan Marek nie stawiał najmniejszego oporu, szedł jak automat. Pokarmu żadnego przyjąć nie chciał, ale pozwolił się rozebrać i położyć do łóżka. Nie wiadomo, czy spał, ale nazajutrz, skoro świt zebrał się czym prędzej i na cmentarz poszedł. I tak już było co dzień. Po jakimś czasie zdawało się, że boleść jego nieco ucichła; zjadał z rana trochę śniadania, nauczył się wracać na noc, ale resztę czasu spędzał nad grobem.

Tak upłynęło lat przeszło trzydzieści.

Jednego roku, pamiętam, jesień była prześliczna. Kopanie ziemniaków i siewy ozimin odbyły się przy najpiękniejszej pogodzie. Mieszane lasy naszych okolic mieniły się barwną gamą od jędrnej jeszcze gdzie niegdzie zieleni i złota pożółkłych listków, aż do ciemnej jak krew purpury. Zapóźnione włókna babiego lata błyszczały w słońcu srebrnymi nićmi.

Dzień 1 listopada, wstał jasny, uśmiechnięty jakgdyby w tę uroczystość Wszystkich Świętych chciał wlać w serca ludzkie otuchę i nadzieję. Toteż moc ludu w odświętnych strojach ściągnęło z całej parafii na cmentarz. Rojno się zrobiło w tym ogródku śmierci. Na każdym grobie ktoś klęczał, a słowa modlitwy, łzy i westchnienia żywych padały na mogiły umarłych, tworząc niejako węzeł mistyczny między dwoma światami, którego symbolem jest uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny.

Pan Marek od rana był na swoim zwykłym miejscu. Każdy z przechodzących spoglądał na niego, ale nikt mu się nie dziwił — znali go wszyscy od lat tylu! Ja z ojcem, choć nie mieliśmy wówczas nikogo jeszcze ze swoich na cmentarzu, po obiedzie poszliśmy pomodlić się za dusze zmarłych, a wracając, chcieliśmy zabrać ze sobą pana Marka. Popatrzył na nas swoimi szklanymi oczyma i pokręcił głową na znak, że nie pójdzie. Nie nastawaliśmy, sądząc, że trochę później sam, jak zwykle, powróci do domu.

Noc zapadła, a pan Marek jednak nie przychodził. Ojciec chodził po pokoju wielkimi krokami, ja zaś z matką siedziałem przy kominku, na którym buzował jasny ogień. Nagle ojciec wziął laskę, kapelusz i zapaliwszy latarkę, skinął na mnie bez słowa. Zrozumiałem i poszedłem za ojcem w kierunku cmentarza. — Latarka właściwie nie była nam potrzebna, w chwili bowiem gdyśmy wychodzili z chaty, księżyc wychylił swą czerwoną twarz zza lasu, oświetlając całą okolicę srebrną poświatą...

Nie szukaliśmy długo. Pan Marek siedział na swoim miejscu z załamanymi rękami, ku krzyżowi pochylony.

— Panie Marku!... Panie Marku!... zawołał ojciec z pewnym wyrzutem w głosie.

Nie było odpowiedzi.

— Panie Marku! — powtórzył ojciec i chwycił go za rękę.

Ale ręka była sztywna i zimna... Powstaniec już nie żył!...

Krzysztof Bernard Caban